



PONIEDZIAŁEK-CZWARTEK
8-11 WRZEŚNIA 2025

Cena 4,70 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXXI Nr 72 (7901)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325
Redaguje: **Zespół**

Najbliższe wydanie
„Dziennika Wschodniego”
w piątek 12 września

www.dziennikwschodni.pl

dziennik WSCHODNI



**LUBLIN CHCE KARY
DLA PROJEKTANTA**

STRONA 5

Inauguracja
bez cienia
wątpliwości
– lubelskie
piłkarki ręczne
w Koszalinie
wygrały 43:20



9
STRONA

Żuźłowcy Motoru
nie zaprzepaścili
szansy i po
zaciętym meczu
ponownie
pokonali GKM.
Wkrótce finał!



15
STRONA

Dan Racotea
z kolegami z Azotów
Puław nie będzie
mile wspominał
meczu z zespołem
z Kalisza



8
STRONA

www.dziennikwschodni.pl



FOT. WOJTEK SZUBARTOWSKI

Tragiczny wypadek – kierowca nie żyje

LUBLIN Do groźnego wypadku doszło w sobotę wieczorem na skrzyżowaniu ulic Zana i Wileńskiej. Autokar staranował ogrodzenie targowiska. Kierowca po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Informację o zdarzeniu w nocy z soboty na niedzielę przekazało Radio Lublin. Z relacji wynika, że autobus zjechał z jezdni, staranował znaki drogowe, przejechał przez środek ronda na skrzyżowaniu

ulicy Bohaterów Monte Cassino z Zana i Wileńską, a zatrzymał się dopiero na ogrodzeniu targowiska.

Wstępne ustalenia wskazywały, że stało się tak, bo kierujący autokarem mężczyzna zasnął. Był reanimowany już na miejscu wypadku, a później przetransportowany do szpitala. Jednak lekarzom nie udało się uratować jego życia. Zmarł nocą.

OPRAC. AK

Na Lubelszczyźnie znowu spadł dron

PO OSINACH – MAJDAN-SIELEC W miejscu znalezienia drona nie stwierdzono śladów eksplozji – powiedział PAP w niedzielę rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu Rafał Kawalec, odnosząc się do sobotniego zdarzenia w miejscowości Majdan-Sielec. Przyczyną rozbicia się maszyny mógł być brak paliwa. Przypomnijmy, że niedawno podobny incydent odnotowano pod Osinami.

RS, AK, PAP

Nadal nie ma pewności czy była to samobójka wykorzystywana do przemytu czy jednak dron wojskowy. Zgłoszenie o znalezieniu szczątków niezidentyfikowanego obiektu w miejscowości Majdan-Sielec (gmina Krynice) policja otrzymała w sobotę ok. godz. 17.40. Nikt nie ucierpiał. Rzecznik prasowy resortu obrony Janusz Sejmej powiedział PAP, że na Lubelszczyźnie rozbili się dron „nienoszący żadnych cech wojskowych”. Dodał, że jest to najprawdopodobniej dron przemysłowy.

– To jedna z wersji, które zostały przyjęte bezpośrednio po zdarzeniu – przyznaje **Rafał Kawalec**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu. Dodaje jednocześnie, że w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono dron nie natrafiono na żadne przedmioty, które „jednoznacznie wskazywałyby, że obiekt był wykorzystywany do przemytu”.

– Z całą pewnością na dzisiaj możemy stwierdzić, że nie był to dron bojowy. Dopiero dokładne badania i opinia biegłego pozwolą



Majdan-Sielec to wieś położona ok. 50 km od granicy z Ukrainą. Zamieszkuje ją około 200 osób. Miejsce zdarzenia zostało zabezpieczone przez policję jeszcze w sobotę.

FOT. NADESŁANE

nam określić, czy ta maszyna była tzw. samobójką służącą np. do przemytu czy też np. dronem wojskowym – ostrzega prokurator Kawalec. Zapowiedział, że niedzielne oględziny na miejscu zdarzenia będą prowadzone m.in. z powietrza, przy użyciu drona.

Według wstępnych ustaleń znaleziona w sobotę maszyna była lekkiej konstrukcji, z tworzywa przypominającego styropian. – Na miejscu nie stwierdzono śladów eksplozji. Jedną z wersji braną pod uwagę jest to, że przyczyną rozbicia się maszyny był brak paliwa – dodał w rozmowie

z PAP Kawalec. W rozmowie z Dziennikiem Wschodnim potwierdził ponadto informacje o tym, że na elementach drona były napisy w języku rosyjskim.

Sprawę bada na ten moment Prokuratura Rejonowa w Tomaszowie Lubelskim, ale najpewniej w poniedziałek przejmie ją zamojska, okręgowa. Śledczy zamierzają ustalić m.in. rodzaj drona, do czego mógł on służyć, w jaki sposób znalazł się w tym miejscu, z jakiego kierunku nadleciał.

Starosta tomaszowski **Henryk Karwan** przekazał PAP, że obiekt spadł na pole, ok.

500 metrów od zabudowań. – Bez względu na to, jaki to był dron, niestety nie został wcześniej wykryty przez specjalistyczne systemy. Jako powiat przygraniczny obawiamy się takich działań prowokacyjnych, zaczepnych, sprawdzających. Strach jest na pewno dużo większy niż w głębi kraju – przyznał starosta.

To już kolejny incydent tego rodzaju na Lubelszczyźnie. 20 sierpnia w pod Osinami w powiecie łukowskim w nocy spadł i eksplodował wojskowy bezzałogowiec typu Shahed, który wleciał do Polski z terenu Ukrainy.

Z nożem na żonę w Biłgoraju

RUSZA PROCES. Dożywotnie więzienie grozi Wiesławowi H., biznesmenowi z Biłgoraja, który w brutalny sposób zamordował swoją byłą żonę. Ponieważ jednak biegli orzekli, że w momencie popełnienia przestępstwa miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem, sąd może złagodzić karę. Proces oskarżonego rusza dziś, w poniedziałek 8 września.

Do rodzinnej tragedii w kamienicy położonej przy głównej ulicy Biłgoraja doszło w lipcu zeszłego roku. W mieszkaniu znaleziono wówczas zmasakrowane zwłoki Anny H. Znajdował się tam również jej były mąż, który – jak ustalili śledczy – po dokonaniu zabójstwa usiłował także sobie odebrać życie. Sekcja zwłok kobiety wykazała, że po zadaniu jej co najmniej 60 ciosów nożem, doznała krwotoku i zmarła. Jej były mąż trafił do szpitala, tam usłyszał zarzuty. Najpierw dokonania zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, a później także „sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia, które zagrażało życiu i zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach”. Bo w śledztwie ustalono, że Wiesław H. odkręcił w budynku zawór pieca gazowego, a w piwnicy rozlał benzynę. Niekontrolowane ulatnianie się gazu mogło doprowadzić do wybuchu.

58-latek został tymczasowo aresztowany. Najpierw, ze względu na stan zdrowia, przebywał na oddziale szpitalnym Aresztu Śledczego w Radomiu, później trafił do jednego z zakładów karnych. Do dzisiaj nie odzyskał wolności.

W czerwcu br. Prokuratura Okręgowa w Zamościu skierowała akt oskarżenia przeciwko niemu do Sądu Okręgowego w Zamościu. Wcześniej biłgorajanie został poddany obserwacji psychiatrycznej.

Z opinii biegłych wynika, że w czasie popełniania czynów zawartych w akcie oskarżenia Wiesław H. miał zachowaną zdolność rozumienia znaczenia tego co robił, ale zdolność kierowania swoim postępowaniem miał ograniczoną w stopniu znacznym.

Za czyn z art. 148 Kodeksu karnego, czyli zabójstwo, zgodnie z polskim prawem grozi nawet dożywocie. Czy opinia o jego poczytalności wpłynie na ostateczny wyrok? – Teoretycznie tak. Artykuł 31 KK mówi, że sąd w takiej sytuacji może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, ale nie jest to obligatoryjne – przekazał nam Rafał Kawalec, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

ANNA SZEWC

RUSZYŁ SĄDOWY PROCES PO DRAMACIE RODZINY POD LUBLINEM. 42-LATKEK ZMARŁ PO ATAKACH NOŻEM

Zasztyletował partnera matki

MIĘDZY RADAWCEM, A KOZUBSZCZYZNĄ – Powiedziałem mamie, że Grzesiek chyba nie żyje, na co ona odparła, że to niemożliwe – relacjonował przed śledczymi Mateusz Ch. Prokuratura oskarża 29-latkę o brutalne morderstwo i przemoc domową. Właśnie ruszył jego proces.

Katarzyna Nakonieczna

To była sprawa, która zszokowała wszystkich, a chyba najbardziej mieszkańców Kozubszczyzny i Radawca – miejscowości, które okazały się tłem tej okrutnej zbrodni. 29-letni Mateusz w okolicy był uznawany za spokojnego chłopaka. Z zawodu kucharz, w przeszłości pracował w piekarni, a później zajmował się pracą na roli. Chętnie podejmował również zatrudnienie dorywcze z tym związane. Feralnego dnia, 2 listopada 2024 roku o godzinie 22 wrócił z pola do swojego domu rodzinnego w Radawcu Dużym. W tym czasie w domu była jego babcia, która oglądała telewizję i mama, która szykowała się do wyjazdu. Miała pojechać zatankować samochód.

Około 22.20 chłopak poszedł spać, lecz przebudził się około pierwszej w nocy. Wtedy to zorientował się, że mamy nie ma w domu i zaczął do niej dzwonić. Kobieta odebrała i powiedziała, że jest na cmentarzu w Radawcu Dużym i że niedługo wróci. 29-latek zaniepokoiła jednak ta sytuacja i jak przyznał – chciał sprawdzić, czy kobieta rzeczywiście tam jest.

Zaniepokojony, troskliwy syn...

- Obawiałem się o mamę, bo mogła pić alkohol i jeździć po pijaku – powiedział podczas składania swoich pierwszych wyjaśnień. Nie znalazł jej jednak na cmentarzu, podobnie jak na lotnisku w Radawcu czy w piekarni, gdzie jego matka podobno lubiła zajeżdżać. - Pomyślałem, że



Noc z 2/3 listopada minionego roku okazała się feralna dla Mateusza Ch., jego matki i ofiary po ataku nożownika

FOT. AUTORKA

tam będzie moja mama z Grzeskiem. Na miejscu spotkałem jedynie moich kolegów, którzy tam pracowali. Pogadaliśmy chwilę o piekarni – mówi 29-latek.

Później ruszył w stronę domu Grzegorza, w Kozubszczyźnie. Panowie znali się, w pewnym momencie nawet przyjaźnili. Gdy jednak Mateusz dowiedział się o związku jego 42-letniego kolegi z matką, nie był z tego powodu zadowolony. A późniejsza ofiara wytykała mu, że nie może sobie znaleźć dziewczyny i nie chodzi na dyskoteki, co bardzo denerwowało chłopaka.

Nakrył ich w samochodzie

Zanim Mateusz dotarł do domu Grzegorza, na skarpie obok drogi zobaczył samochód swojej matki. Miejsce nie było oświetlone, ale poznał go, gdyż w środku paliło się światło.

Gdy otworzył drzwi pojazdu w środku zastał swoją matkę z Grzegorzem w miłośnym objęciu. - Na początku byłem zszokowany i zacząłem okładać Grzeska po głowie. (...) on był w po-

zycji na plecach, półleżąc, ponieważ ten fotel był rozłożony. Grzesiek mówił głośno żebym go zostawił, żebym dał mu spokój. Grzesiek złapał za podłokietnik i chciał się podnieść, wtedy ja zobaczyłem, że w podłokietniku jest nóż. To był mój i mamy szczyryk sprężynowy. Ostrze w nim było około 10 centymetrów. Tym nożem zadaliśmy kilka ciosów – opowiadał Mateusz, w pierwszych swoich wyjaśnieniach, które w piątek zostały odczytane na sali rozpraw. - Pamiętam, że Grzesiek złapał mnie za kurtkę i wyrzucił z samochodu. Wpadłem na ziemię, a Grzesiek wysiadł z samochodu i trochę się od niego oddalił. Grzesiek nic nie mówił, nic nie krzyczał – mówił dalej oskarżony.

Zatarł ślady i poszedł spać

Według zeznań Mateusza Ch., ofiara miała jednak zacząć go kopać, na co oskarżony odpowiedział kolejnymi ciosami nożem. - Pociągnąłem ostrze. Zaraz

po tym uderzeniu nożem Grzesiek zaczął mdleć – przyznał oskarżony.

Mateusz Ch., położył Grzegorza obok samochodu. Gdy zobaczył go we krwi, przestraszył się. Następnie zaczął wołać mamę. Wracając do domu najpierw wstąpił do lasu, gdzie porzucił rzeczy ofiary, w tym jego telefon, ubrania, a także nóż – narzędzie zbrodni. Gdy wrócili, mamę zaprowadził do łóżka, następnie przebrał się i poszedł spać. Przebudził się około godziny 7 i zaczął myć samochód – w którym było dużo śladów krwi. Spalił również swoje ubrania. Potem położył się znowu spać.

- Powiedziałem mamie, że Grzesiek chyba nie żyje, na co ona powiedziała, że to niemożliwe. Może jej zależało na nim i nie mogła w to uwierzyć – mówił oskarżony. W ciągu dnia wspólnie ze swoimi kolegami pojechał pić alkohol. Gdy wypił ze znajomym pół butelki wódki przyjechała policja. Ciało zamordowanego miały znaleźć przypadkowe osoby.

WINA I KARA

Prokurator Jarosław Warszawski w akcie oskarżenia wymienił, że Mateusz Ch., wielokrotnie ugodził ofiarę nożem w okolice głowy, szyi, klatki piersiowej, prawego obojczyka, lewego uda oraz w wewnętrzną część lewej dłoni, powodując u niego obrażenia w postaci szeregu ran ciętych i cięto kłutych. Podczas bójki w Kozubszczyźnie 29-latek miał również spowodować obrażenia na ciele swojej matki. Kobieta miała zostać ugodzona nożem i siłą wyrzucona z samochodu, co spowodowało obrażenia ciała. Według prokuratury przemoc fizyczna nie była obcą w tym domu. Mateusz Ch. miał od 2023 r. znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją rodzicielką. - Wielokrotnie, będąc pod wpływem alkoholu, wszczywał awantury, w trakcie których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za wulgarne i obelżywe. Poniżał, ubliżał, krytykował, kontrolował, kierował groźbą uszkodzenia ciała – powiedział prokurator Warszawski. Również za te czyny mężczyzna odpowiada teraz przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony podczas pierwszego dnia procesu przyznał się częściowo do pierwszego zarzutu. Potwierdził, że szukał matki, ale nie planował odbierać życia Grzegorzowi. Do kolejnych zarzutów się nie przyznaje, a wyjaśnienia planuje składać na koniec całego postępowania. Za popełniony czyn grozi mu dożywocie.

dziennik
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Prezes zarządu
Anna Szał

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Artur Siekaczyski
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Radomir Wiśniewski

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA

„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.



Lublin jak piastowski dwór

WEEKEND Z ARCHEOLOGIA Dziedziniec Zamku Lubelskiego ożył średniowiecznym gwarem, pod hasłem „Na piastowskim dworze”. Wydarzenie przyciągnęło tłumy mieszkańców i turystów, którzy mogli dosłownie przenieść się w epokę od czasów **Bolesława Chrobrego**, po lata **Kazimierza Wielkiego**. W sobotę o godz. 13 ulicami miasta przeszedł barwny pochód rekonstruktorów. Dworzanie, zbrojni, rzemieślnicy i muzycy, wzbudzając ogromne zainteresowanie przechodniów, dotarli na dziedziniec Zamku Lubelskiego, gdzie uroczyste otwierano wydarzenia.

Od pierwszych chwil po otwarciu można było odwiedzać liczne stanowiska edukacyjne i pokazowe: warsztat ciesielski, tkacki, kaligraficzny, kuźnię, mennicę czy zbrojownię. Publiczność chętnie próbowała swoich sił w średniowiecznych grach i zabawach pod-

czas turnieju plebejskiego. Dużym zainteresowaniem cieszył się przegląd formacji zbrojnych i pokaz szyków piechoty. Sporo emocji wzbudził również spektakl marionetkowy „Na piastowskim dworze”, który zgromadził wielu najmłodszych widzów.

Wieczorem dziedziniec wypełni muzyka dawna – zespół „Baba na Niedźwiedziu” nie tylko wystąpił z koncertem, ale także poprowadził naukę średniowiecznych tańców. Na zakończenie dnia uczestnicy wydarzenia zasiedli w plenerowym kinie historycznym, oglądając film „Krzyż i korona” w reżyserii **Zdzisława Cozaca**.

W niedzielę kontynuowano historyczne show: od pokazów średniowiecznej mody, przez warsztaty 3D „Korona Chrobrego”, po inscenizację „Piastowskie bajania” i wielki turniej rycerski.

KANA

● ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



Zrobili największy cebularz

ŚWIĘTO CHLEBA Tak jak w poprzednich latach impreza łącząca piekarzy i konsumentów pieczywa znalazła „miejscówkę” w malowniczych plenerach miasteczka prowincjonalnego Muzeum Wsi Lubelskiej. - Od wielu lat wybieramy Muzeum Wsi Lubelskiej, ponieważ idealnie wpasowuje się w ideę naszego święta – mówi kierowniczka Cechu Rzemiosł Spożywczych **Iwona Trofimenko**, przedstawicielka głównego organizatora niedzielnej Lubelskiego Święta Chleba. - Promujemy to co tradycyjne, lokalne, wyrabiane przez rzemieślników, którzy w produkt wkładają część swojego serca, a nie wielkich fabrykach, gdzie wszystko robi maszyna.

Odwiedzający mogli skosztować różnych tradycyjnych wyrobów z naszego województwa. - Choć impreza nazywana jest świętem chleba, zapraszamy także innych tradycyjnych lokalnych producentów. Stąd też są

miody z lubelskich pasiek, ekologiczne sery czy wędliny, ale także rękodzieło. Nie zapominamy o rękodzielnikach, podczas naszej imprezy mają szansę pokazać swoje unikatowe prace – dodaje pani Iwona.

Atrakcją XXVII Lubelskiego Święta Chleba był największy cebularz lubelski (ok. 2 m średnicy) upieczony przez lokalną piekarnię. Uczestnicy mogli też dowiedzieć się jak żywienie wpływa na nasz wzrok. - To już nasza siódma taka akcja podczas święta chleba. W specjalnie wyciemnionym namiocie będziemy przeprowadzać podstawowe badania ostrości widzenia i doradzać odnośnie wizyt u specjalistów – mówił **Artur Polar**, starszy Lubelskiego Cechu Optyków, który po raz kolejny jest współorganizatorem imprezy.

ISMENA CIEŚLA

● ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Fajna praca i dobra płaca. Po jakiej szkole?

Kiedy wybierasz szkołę po podstawówce, pewnie słyszysz często: „idź do liceum, potem studia, a później się zobaczy”. Ale jest jeszcze inna droga – i coraz więcej młodych ludzi ją wybiera. Mowa o technikach i szkołach branżowych. Tam nie tylko zdobywasz wiedzę ogólną, ale przede wszystkim praktycznie uczysz się zawodu. A zawód w rękę to coś, co daje Ci pewność pracy, pieniędzy i rozwoju – przekonują Pracodawcy Lubelszczyzny „Lewiatan”.

– Polska i świat potrzebują dziś fachowców. W naszym kraju m.in. brakuje kilkadziesiąt tysięcy elektromonterów, kierowców, dekarzy i ślusarzy. Część z nich znajdzie natychmiast pracę, także w nowoczesnych zawodach przyszłości. Edukacja zawodowa to ścieżka, która otwiera młodzieży drzwi do szybkiej kariery i dobrego zarobku – mówi **Dariusz Jodłowski**, prezes Pracodawców Lubelszczyzny „Lewiatan”.

Wyobraź sobie, że kończysz szkołę i od razu masz pracę. Tak, to możliwe. Dziś firmy czekają na młodych ludzi, którzy znają się na swoim fachu. W praktyce oznacza to, że zaraz po odebraniu świadectwa możesz zacząć zarabiać.

Jeśli pasjonuje Cię motoryzacja, wybór jest prosty – **mechanik**



samochodowy. Dzisiejsze auta to tak naprawdę komputery na kołach. Diagnozowanie usterek, naprawy, detailing, a nawet tuning – każdy dzień to coś nowego i ciekawszego.

Jeśli kochasz makijaż, pielęgnację, TikToka i pracę z ludźmi – pomyśl o kierunku **technik usług kosmetycznych**. To świetna opcja, by połączyć pasję z zarabianiem pieniędzy. Możesz

pracować w salonie, przy sesjach zdjęciowych, a nawet rozwinąć własny beauty-biznes.

Lubisz majsterkować i kręci Cię technologia? Jako **elektromonter** możesz instalować prąd w domach, fabrykach czy firmach, a także pracować przy zielonej energii – panelach słonecznych czy farmach wiatrowych. To zawód przyszłości, który daje stabilną i dobrze płatną pracę.

Niektóre zawody to nie tylko praca, ale też prawdziwa misja. **Opiekun medyczny** to ktoś, kto wspiera starszych i chorych, pomaga im w codziennym życiu i daje poczucie bezpieczeństwa. To zawód bardzo potrzebny i szanowany – zarówno w Polsce, jak i za granicą. A zapotrzebo-

wanie na takich specjalistów rośnie z każdym rokiem.

Wybierając zawodówkę czy technikum, nie zamykasz sobie drzwi, tylko otwierasz je szeroko. Poza tym, technikum czy szkoła branżowa to nie koniec drogi. Wielu absolwentów decyduje się później także na dodatkowe kursy czy studia, np. na politechnikach czy uczelniach medycznych. To oznacza, że możesz połączyć szybki start w zawodzie z dalszym kształceniem i awansem.

Podsumowując, technikum czy szkoła branżowa to opcja, która daje Ci **konkret**. Jeśli chcesz połączyć pasję z dobrymi zarobkami – warto poważnie przemyśleć tę drogę. Powodzenia!



Fundusze Europejskie
dla Lubelskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Kampania finansowana w ramach projektu „Centrum Zawodów i Kompetencji Przyszłości” współfinansowanego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus.

PERSONALIA

Nowy rzecznik wojewody

L UW Krzysztof Komorski ma nowego rzecznika prasowego. Został nim **Marcin Bubicz**, zastępując na tym stanowisku **Dorotę Grabowską**, która funkcję pełniła przez niespełna rok. Z pracą w LUW była dziennikarka i m.in. szefowa TVP3 Lublin pożegnała się pod koniec sierpnia.

Marcin Bubicz to absolwent lubelskiego I LO im. Stanisława Staszica, w którym zdał maturę międzynarodową. Później studiował prawo na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz finanse i rachunkowość w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Dwa lata temu otrzymał dyplom Master of Business Administration (MBA) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jest - jak przekazano - laureatem nagród oraz stypendiów za osiągnięcia naukowe i społeczne.

„Ukończył aplikację przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Lublinie. W 2024 roku złożył egzamin radcowski z wynikiem pozytywnym i od tego czasu wykonuje zawód radcy prawnego. Obecnie



FOT. LUW

kontynuuje kształcenie w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UMCS” - czytamy w komunikacie.

Dodajmy, że Bubicz w zeszłym roku pełnił funkcję rzecznika prasowego **Krzysztofa Żuka**, kandydata na Prezydenta Miasta Lublin. Zdobył w wyborach mandat radnego miejskiego. Prywatnie jest szczęśliwym mężem i ojcem.

A dotychczasowa rzeczniczka zastrzegła, że nie znika na zawsze, bo czeka ją nowa ścieżka kariery, na której również może utrzymywać kontakty z dziennikarzami, o czym oznajmiła w wiadomości wysłanej do lokalnych redakcji, dziękując za współpracę.

OPRAC. AK

Wybrany dyrektor nie spełnił kryteriów

SZPITAL W RADECZNICY

Kandydatów było aż siedmiu. Jeden spodobał się komisji najbardziej. Dyrektorem Samodzielnego Publicznego Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego jednak nie został. Konkurs zostanie ogłoszony ponownie.

Z jakich powodów? – Z kandydatem wybranym w postępowaniu konkursowym Zarząd Województwa Lubelskiego nie nawiązał stosunku pracy ani nie zawarł umowy cywilnoprawnej – odpowiedziała na nasze pytania **Anna Nycz**, inspektor ds. obsługi medialnej kancelarii marszałka. Jak się dowiadujemy, już po podjęciu decyzji o wyborze najodpowiedniejszej osoby, okazało się, że kandydat ten nie spełnił pewnych niezbędnych wymaganych warunków (nie przekazano nam szczegółów). Odkryto to jednak za późno.

Co teraz? Zgodnie z przepisami, w ciągu 30 dni od zakończenia poprzedniego postępowania konkursowego

ma zostać ogłoszone nowe. Póki co p.o. dyrektora szpitala w Radecznicy pozostał **Sławomir Błażej**. Na mocy kwietniowej uchwały zarządu województwa, może na tej zasadzie być zatrudniony do 11 października. Nie ma pewności, że w tym czasie drugi konkurs uda się rozstrzygnąć.

Przypomnijmy, że ostatnim dyrektorem SPWSP im. św. Antoniego w Radecznicy był **Andrzej Wnuk**. Objął stanowisko w lutym tego roku, po wygraniu konkursie. Stracił je natomiast już w kwietniu, po prawomocnym wyroku skazującym, o czym pisaliśmy obszernie w Dzienniku Wschodnim. Wtedy zarząd województwa zatrudnił Sławomira Błażę, jako p.o. dyrektora. W przyjętej w tej sprawie uchwale zastrzeżono, że obejmuje funkcję z dniem 12 kwietnia 2025, na czas określony, nie dłuższy niż 6 miesięcy, a konkretnie do czasu rozstrzygnięcia konkursu.

AK

Wycenili wizerunek i stratę czasu

LUBLIN CHCE ODSZKODOWANIA W kwietniu tego roku Ratusz ogłosił odstąpienie od umowy z projektantem niedosłego stadionu żużlowego, a raczej hali wielofunkcyjnej z funkcją stadionu żużlowego. W czwartek prezydent Krzysztof Żuk zapowiedział, że Miasto wystąpi o odszkodowanie w wysokości 3 milionów złotych... za straty wizerunkowe.

Adrian Mańko

Konsorcjum firm projektowych **Kavoo Invest z Poznania** oraz **Sybilski, Wesoly and Partners Constructions** z Wrocławia nie dowiozło projektu. Temat ślimaczył się od wielu miesięcy, a kibice żużlowi zgrzytali zębami. Motor Lublin niedługo stanie do walki o czwarte z rzędu drużynowe mistrzostwo Polski, a stadion wciąż jest najgorszą możliwą wizytówką „Koziołków”. Nowy obiekt miał być remedium na ciągle niedostatek miejsc w stosunku do ilości chętnych. Miał być też szansą dla klubu na zwiększenie dochodów – zarówno ze sprzedaży biletów, jak i z szeroko rozumianego marketingu. Od pewnego czasu wiemy, że na nowy stadion nie ma co liczyć. Miasto postanowiło wrócić do koncepcji modernizacji obiektu przy Alejach Zygmunta.

– Pomimo wielokrotnych ponagleń, projektant hali wielofunkcyjnej z funkcją stadionu żużlowego nie dostarczył kompletnej dokumentacji projektowej wraz z kosztorysem inwestycji, co uniemożliwia kontynuację prac. W obecnych warunkach dalsza współpraca nie daje gwarancji realizacji zadania zgodnie z zawartą umową oraz oczekiwaniami Miasta wynikającymi z udzielonego zamówienia publicznego. W związku z tym Miasto Lublin odstępuje od umowy

zawartej z konsorcjum firm **Kavoo Invest** oraz **Sybilski, Wesoly and Partners Constructions** – to oficjalny komunikat Ratusza z kwietnia. Na czwartkowej sesji Rady Miasta prezydent **Krzysztof Żuk** zapowiedział, że na odstąpieniu od umowy się nie skończy. Wystosowane zostanie roszczenie zapłaty 3 milionów złotych odszkodowania. Stanowisko Ratusza przedstawił wiceprezydent **Tomasz Fulara** (czytaj obok).

Dlaczego właściwie tak kończy się współpraca Miasta z projektantami? Tego do końca nie wiadomo. **Wojciech Ryżyński**, prezes firmy **Kavoo Invest** bronił się, wskazując na znaczące zmiany w koncepcji i zakresie prac projektowych w stosunku do wersji pierwotnej. Ratusz miał zrezygnować z ogromnego parkingu podziemnego. Problemem miał być również przebieg linii energetycznej i stan wału na Bystrzycy. Konsorcjum żądało podpisania aneksu do umowy. Do tego nie doszło. W mediach trwało przerzucanie się winą. Ryżyński sugerował, że miasto de facto nie jest wcale zainteresowane wybudowaniem stadionu, który miał być tylko obietnicą na potrzeby kampanii wyborczej. Niewykluczone, że ostatecznie o winie zdecyduje sąd, bo trudno zakładać, że wrocławskie konsorcjum dobrowolnie wypłaci Miastu żądane 3 mln.



ZDANIEM RATUSZA

Tomasz Fulara, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju

– Wizerunek miasta stanowi ogromną wartość niemajątkową, odzwierciedlającą opinię i zaufanie społeczne mieszkańców oraz partnerów. Dlatego w trosce o dobre imię Gminy Lublin wezwaliśmy Konsorcjum spółek **KAVOO INVEST** z siedzibą w Poznaniu oraz **Sybilski, Wesoly and Partners Construction** z siedzibą we Wrocławiu do natychmiastowego zaprzestania naruszania jej dóbr osobistych. Ze strony dotychczasowego projektanta wielofunkcyjnej hali z funkcją stadionu żużlowego, w przestrzeni publicznej m.in. w prasie, pojawiły się bowiem nieprawdziwe informacje, jakoby Miasto utraciło zainteresowanie budową tego obiektu, a tym samym istnieje przekonanie, że to Gmina Lublin nie potrafiła się wywiązać z obietnicy realizacji inwestycji. Tego rodzaju sugestie są całkowicie bezpodstawne i godzą w renomę naszego Miasta.

– Pragnę jasno podkreślić, że jedyną przyczyną odstąpienia od umowy była niewykonana i nieprzekazana w terminie dokumentacja projektowa, co leżało wyłącznie po stronie Konsorcjum. Przerzucanie odpowiedzialności na Miasto wprowadza opinię publiczną w błąd i podważa zaufanie do samorządu. Wezwaliśmy projektanta do usunięcia skutków tych naruszeń i do złożenia stosownego oświadczenia we wskazanych serwisach lokalnych, w terminie 14 dni. Jeśli nasze wezwanie nie zostanie spełnione, podejmiemy kroki prawne, domagając się odszkodowania w powyższej wysokości. Nie możemy pozwolić, by dobre imię naszego miasta było podważane. Mieszkańcy, a w szczególności kibice sportu żużlowego, zasługują na rzetelną informację.



Nowy stadion miał tak wkomponować się w pejzaż Lublina. Przypomnijmy, że umowę z konsorcjum **Kavoo Invest z Poznania** oraz **Sybilski, Wesoly and Partners Constructions** zawarto już ponad 3 lata temu – w sierpniu 2022 r. Opiewała ona na ponad 7 mln zł. Na piękny projekt nowego stadionu dziś można patrzeć trochę jak na szklane domy u Żeromskiego. Fani speedway'a w Lublinie zacierali ręce na myśl, że w Kozim Grodzie będzie obiekt porównywalny do toruńskiej Motoareny czy gorzowskiego „Jancarza”. Czas pokazał, że nie będzie. Przynajmniej nie w dającej się przewidzieć przyszłości.

FOT. WIZUALIZACJA-ARCHIWUM



Tegoroczne plany na realizację zadań z Ustawy o Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej w zamojskim Ratuszu przedstawił w czwartek na konferencji prasowej

FOT. RAFAŁ ZWOLAK/FACEBOOK.COM

Zamość zaczyna nadrabiać zaległości

BEZPIECZEŃSTWO Blisko 5,4 mln złotych wyda w tym roku Zamość na działania wynikające z Ustawy o Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej. Mają być kupowane m.in. agregaty prądotwórcze i cysterny na wodę. W planach są też szkolenia, a także wykonanie ekspertyz dla miejsc, w których w sytuacjach kryzysowych mogliby się chronić mieszkańcy.

Anna Szewc

Otych zakupach i planach mówiono podczas czwartkowej konferencji z udziałem prezydenta Rafała Zwolaka, Renaty Bubilek-Niemiec – dyrektorki Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania kryzysowego, prezesów dwóch miejskich spółek: Franciszka Josika (PGK) i Sławomira Ożgo (MZK), a także komendanta miejskiego straży pożarnej, bryg. Przemysław Ilczuka oraz Rafała Fariona, dyrektora zamojskiej delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Przypomniano, że na realizację ustawy w tym roku rząd przeznaczył ok. 16 mld zł, z których 277 mln trafiło do województwa lubelskiego. Zamość otrzymał ok. 5 mln 372 tys. zł.

Gotowość na sytuacje kryzysowe, ochrona ludności, sytuacje powodziowe czy susze – takie kierunki planowanych działań wskazał prezydent Zamościa. Dlatego m.in. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej otrzymało ok. 3 mln zł na zakup agregatów prądotwórczych, które zapewnią w razie problemów ciągłość pracy oczyszczalni ścieków, a także ponad 280 tys. zł na kilka cystern na wodę. Miejski Zakład Komunikacji także kupi nowe agregaty, na co otrzyma ok. 1,2 mln zł. W planach są również szkolenia, na początek dla kadry kierowniczej, później być może również mieszkańców. Ponad 8,8 tys. zł przewidziano natomiast na zakup radiotelefonów w obsłudze cyfrowej, które w razie kryzysu będą przeznaczone do wykorzystania i zachowa-

nia łączności np. z rezerwowym, zastępczym miejscem pracy prezydenta.

Ostatnia pula środków (ponad 580 tys. zł) przewidziana została na wykonanie dokumentacji technicznej i ekspertyz miejsc doraźnego schronienia i miejsc ukrycia. Tych – jak się okazuje – nie ma w mieście zbyt wielu. W 16 istniejących lokalizacjach może się ukryć ok. 1,5 tys. osób. Nieco więcej mieszkańców pomieścić może około 30 tzw. miejscach doraźnego schronienia. – Badania mają stwierdzić, w jakim one są stanie i co zrobić, aby były w lepszym – stwierdził Rafał Zwolak.

– Obecne obiekty nie spełniają na pewno norm definiujących to, jak ma wyglądać schron. To są miejsca ukrycia. Dopiero w kolejnych latach będziemy prowadzić

modernizację, adaptację i remont tych miejsc – dodała Bubilek-Niemiec.

W trakcie konferencji o własnych planach na wydatkowanie ok. 2,6 mln zł mówił również komendant straży pożarnej.

TO NIE KONIEC, A POCZĄTEK

Przyznane Zamościowi na ten rok pieniądze nie są na pewno ostatnimi, na jakie miasto ma szansę. Ustawa będzie realizowana również w kolejnych latach i samorządy znowu będą otrzymywać środki. – Nie oszukujmy się. Jeśli chodzi o ochronę ludności cywilnej i obronę, mamy wieloletnie zaniechania. Stąd ta ustawa i stąd te pieniądze. Przed nami działania wieloletnie – podsumował dyr. Rafał Farion.

„Remontada” zabytkowego parku

POWIAT LUBELSKI Dominów w gminie Głusk znowu wypięknieje. Po rewitalizacji otoczenia stawów przyszedł czas na odnowienie zabytkowego parku. Zmieni się nie do poznania.

Władze gminy podpisały już umowę z wykonawcą wyłonionym w drodze przetargu. Odnowiony park będzie gotowy w przyszłym roku. Prace mają potrwać dziesięć miesięcy. Większość kosztów samorząd pokryje z funduszy unijnych. Zabytkowy park, którego początki sięgają początków XX wieku zostanie uporządkowany. Na jego terenie zachowało się kilka drzew – pomników przyrody: klon pospolity, wierzb, szpaler grabowy. Cała roślinność przejdzie

specjalistyczne zabiegi pielęgnacyjne, powstaną też nowe alejki spacerowe. Wykonawca ma także w umowie wykonanie nowych nasadzeń – przybędą ozdobne krzewy i byliny, a zwiedzający park będą mieli do dyspozycji ławki i elementy małej architektury. Zaplanowano również zasłonięcie zielenią muru schroniska dla nieletnich. Tę rolę spełnią posadzone w tym miejscu jaśminowce, leszczyna i bzy. Najbardziej wyeksponowanym miejscem w parku będzie zabytkowy

kawa aleja grabowa, prowadząca od stawów do parkingów przy świetlicy w Dominowie. Cały teren będzie oświetlony i monitorowany. Prace będą kosztować prawie 3 mln 270 tys. zł, z czego około 2 mln 780 tys. będzie stanowiło dofinansowanie z funduszy unijnych. Park w Dominowie – jako niewielki ogród spacerowo-użytkowy – założyła jeszcze rodzina Stojnowskich. Był rozbudowany w 1906 r. przez Wilhelma Hessa, a później przez Ludomira

Kłobskiego. W latach 1928-29 nabył go (wraz z dworem) Kazimierz Śląski. W 1944 r., po reformie rolnej, majątek przejął Skarb Państwa i utworzono w nim zakład poprawczy dla nieletnich. Jeszcze w 1960 r. istniał stary dwór, gazon z podjazdem i fragment parku na tle dworu. Przebudowa, jaką przeprowadzono w latach 1962-70, doprowadziła do niemal całkowitego zatarcia pierwotnego kształtu budynku i jego walorów zabytkowych.

KRIS

Tymczasowy areszt dla fana „buchania”

KRAŚNIK Prawie 80 gramów narkotyków zabezpieczyli krańcicy kryminalni w mieszkaniu 32-latka. Zatrzymany usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. W trakcie przesłuchania funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli m.in. amfetaminę i haszysz oraz marihuanę.

Mężczyzna odpowie wkrótce z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Usłyszał już zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających i substancji psychotropowych. Krańcicy sąd na wniosek śledczych oraz prokuratury zastosował wobec niego areszt tymczasowy na 3 miesiące. Może mu grozić kara do 10 lat pozbawienia wolności.

OPRAC. PP

REKLAMA

IMS.6727.5.2025.IM

Bełżyce, dnia 8 września 2025 r.

OGŁOSZENIE o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), art. 39 w zw. z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Rady Miejskiej w Bełżycach Nr XII/124/2025 z dnia 26 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych oraz o możliwości składania uwag i zapoznania się z niezbędną dokumentacją projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla dz. nr 1048, obręb Bełżyce Centrum, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 8 września 2025 r. do 7 października 2025 r. (włącznie), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, w godzinach urzędowania, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.umbelzyce.bip.lubelskie.pl

Spotkanie otwarte nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 25 września 2025 r. o godz. 15.30 za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego, za pośrednictwem ogólnodostępnej platformy komunikacyjnej, udostępnionej pod adresem: meet.google.com/ytm-feuw-wnc.

Dyżur projektanta odbędzie się po spotkaniu otwartym oraz w dniach 29 i 30 września 2025 r. w godz. 15.00-17.00, pod nr tel. 533 339 102.

Równocześnie w związku trwającym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zainteresowani mogą składać uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko sporządzonej na potrzeby planu. Zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagę do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej udostępnionym na ww. stronie BIP lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu. Uwagi należy składać na adres: Urząd Miejski w Bełżycach, ul. Lubelska 3, 24-200 Bełżyce lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w tym na adres e-mail: gmina@belzyce.pl w terminie do dnia 7 października 2025 r. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Bełżyc.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Bełżyce: www.umbelzyce.bip.lubelskie.pl

Burmistrz Bełżyc

Tysiące wiernych na Placu Różańcowym

MODLITWY PIELGRZYMÓW Jak co roku wierni przybyli do Wąwolnicy czcili Matkę Bożą Kębelską. Były ich tysiące. Część dotarła pieszo, pielgrzymując z różnych stron województwa. Niedzielną sumę pontyfikalną z udziałem orkiestry dętej i chóru, celebrowali biskupi

Radosław Szczęch

Wąwolnica co roku przyciąga tłumy wiernych, którzy pragną modlić się w bazylice i maryjnym sanktuarium. Pierwszego dnia uroczystości skupiają się na wieczornym koncercie, Apelu Jasnogórskim i procesji świątla do kaplicy w pobliskim Kęble. Drugiego dnia najczęściej pielgrzymów uczestniczy w celebrowanej przez biskupów Sumie Pontyfikalnej z udziałem chóru i orkiestry dętej. Także w tym roku, 6 i 7 września, Wąwolnicę odwiedziły tysiące pielgrzymów. Termin tych uroczystości nie jest przypadkowy, wąwolnicka parafia co roku w ten sposób świętuje kolejne rocznice koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej, z 10 września 1978 roku. Od tamtej pory uroczystości organizowane są zwykle w pierwszy weekend września.

Niedzielne nabożeństwo na Placu Różańcowym celebrowali księża biskupi: **Mieczysław Cisło, Józef Wróbel, Artur Miziński, Adam Bab** oraz ks abp **Stanisław Budzik**, metropolita lubelski. Gościnnie uczestniczył w nim również biskup diecezji łuckiej na Ukrainie, ks **Witalij Skoma-**



FOT. AUTOR

rowski. Zgodnie z lokalną tradycją w pielgrzymkach uczestniczą także koła gospodyń, przedstawiciele poszczególnych sołectw, często ubrani w tradycyjne stroje, którzy przywożą ze sobą pieczolowicie wykonane wieńce dożynkowe. W tym roku wyróżniał się zwłaszcza jeden z nich

– ten w kształcie ciągnika Ursus-C330, od mieszkańców Karmanowic.

To jednak nie folklor, muzyczno-wokalna oprawa nabożeństw ani obecność kościelnych hierarchów przyciąga wiernych do Wąwolnicy, a głęboka wiara w Boga. – Wstały-

śmy o piątej, by pieszo przyjść dzisiaj z Puław do Wąwolnicy – tłumaczy nam **pani Teresa z Puław**, która ze znajomą przeszła dystans 24 km. – Chciałam tutaj podziękować za zdrowie mojej rodziny, za moje zdrowie i modlić się o to, by stać się lepszym człowiekiem. Nogi bardzo

boleją, ale trudno, coś trzeba poświęcić.

Dla naszej rozmówczyni to już 15. pielgrzymka, zawsze piesza, chociaż jak zaznacza, nie wie czy z racji wieku uda jej się to jeszcze powtórzyć. A co przyciąga ją w to miejsce? – Tutaj czuję taką inną, lepszą energię. Zawsze gdy wracam z Wąwolnicy czuję się lżejsza. Człowiekowi na duszy robi się lepiej – przyznaje.

Wielu pielgrzymów na piechotę przyszło także z oddalonego o blisko 30 km Lublina. – Moja koleżanka, z którą tutaj szłam powiedziała mi, że teraz jesteśmy o te 30 km bliżej Boga – mówi nam **pani Sylwia**, dla której do druga piesza pielgrzymka do Wąwolnicy. – I myślę, że coś w tym jest. Pielgrzymowanie to duży wysiłek, w trakcie marszu pojawiają się kryzysy, ale to wzajemne wsparcie ludzi wokół i radość, gdy wszyscy docieramy na miejsce, wszystko wynagradza. Może to przez to zmęczenie codzienne myśli przestają zakłócać głowę, przychodzi czas na wyciszenie, spokój i uczucie takiej lekkości.

● **ZOBACZ GALERIĘ NA**

WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

dziennik

WSCHODNI

Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci



HANDEL

KUPIĘ starocie, antyki, obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki i inne. Tel. 607 279 102.

088625L01A

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.

073525L01A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, najniższe
ceny w Lublinie. Duży wybór
części i rowerów. NOWA
LOKALIZACJA zaprasza :
Lublin ul. Ceramiczna 1, tel.
517-304-181.

084425L01A

USŁUGI

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli itp. Swoje prace oferujemy również w zakresie rozbiórek budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557.

088525L01A

- Sprzedajesz
nieruchomości?



Zamów
ogłoszenie
drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

ln/zajawki/bi0006

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY MIESZKAŃ -
LUBLIN I WOJ. LUBELSKIE -
malowanie, elektryka, montaż
ścian działowych i sufitów, za-
budowy G/K, usługi glazurni-
cze, hydraulika kompleksowa,
montaż paneli, montaż mebli,
montaż kabin prysznicowych,
zlecenia nietypowe. Kontakt
883 211 674.

087825L01A

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

009125L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia,
naprawa protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743 62
60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; **BEZPŁATNE**
PROTEZY zębowe bez kolejki
w ramach NFZ, ul. Staszica
8, Lublin, tel. 603-593-654

089125L01A



- Sprzedajesz
samochód ?

*o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego

Biurowie Ogłoszeń

Dziennika
Wschodniego

dziennik

81 46 26 820

bi0027

665 196 198
PRZEPROWADZKI
U SŁUGI TRANSPORTOWE



Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc



81 46 26 820



reklama@dziennikwschodni.pl

- Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

ZŁOTA
RĄCZKA

Tel. 667-991-226 **przeprowadzkilublin.net**

in231 69



Pracownica Spółdzielnia
Mieszkaniowa „KOLEJARZ”
w Lublinie, ul. Nadbystrzycka 11/
tel. 81 538 30 52/

ogłasza przetarg ustny nieograniczony
dla osób fizycznych i prawnych na
zawarcie umowy o ustanowienie
i przeniesienie prawa odrębnej własności
oraz sprzedaż lokali mieszkalnych:

1) lokal mieszkalny nr 42 przy ul. Okrzei 10 w Lublinie
Lokal składa się z **2. pokoju, kuchni, łazienki z wc**, posiada **38,26 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się na **X piętrze**. Do lokalu przynależna jest piwnica o pow. 1,95 m². **Przetarg odbędzie się dnia 25.09.2025 r. o godz. 10⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.**
Cena wywoławcza: 298 000 zł

2) lokal mieszkalny nr 28 przy ul. Dembowskiego 4 w Lublinie
Lokal składa się z **2. pokoju, kuchni, łazienki z wc**, posiada **37,55 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się w **suterenie**. Do lokalu przynależna jest piwnica o pow. 2,89 m². **Przetarg odbędzie się dnia 25.09.2025 r. o godz. 11⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.**
Cena wywoławcza: 263 300 zł

Lokale można oglądać po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Osiedla „Kalinowszczyzna”, Lublin ul. Kalinowszczyzna 46, tel. 81 747 33 43 lub 81 747 63 56.

3) lokal mieszkalny nr 42A przy ul. Zimowej 10 w Lublinie
Lokal składa się z **1. pokoju, kuchni, przedpokoju, łazienki z wc**, posiada **23,66 m²** powierzchni użytkowej i znajduje się na **X piętrze**. **Przetarg odbędzie się dnia 25.09.2025 r. o godz. 12⁰⁰ w biurze Spółdzielni przy ul. Nadbystrzyckiej 11 w Lublinie.** Lokal można oglądać po uprzednim skontaktowaniu się z Administracją Osiedla „Pogodna”, Lublin ul. Zimowa 5, tel. 81 744 42 95; 81 744 85 01.
Cena wywoławcza: 134 000 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wys. 10% ceny wywoławczej na konto spółdzielni nr 61 1020 3176 0000 5602 0011 1047 do dnia 22.09.2025 r. (data zakończenia środków).

Przed dokonaniem wpłaty wadium osoby zainteresowane mają obowiązek zapoznania się z treścią Regulaminu przeprowadzenia przetargu oraz złożenia pisemnych oświadczeń dotyczących: wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych, zapoznania się ze stanem technicznym przedmiotowego lokalu oraz zapoznania się z regulaminem przeprowadzania przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie Spółdzielni: <https://kolejarz.lublin.pl/>. W celu złożenia oświadczeń należy zgłosić się do biura Spółdzielni, ul. Nadbystrzycka 11, pokój nr 15.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym jego etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez strony przetargu.

in635

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin dla obszaru Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie z zastosowaniem postępowania uproszczonego

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.)

informuję

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin dla obszaru Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie w granicach oznaczonych na załączniku graficznym, przyjętego uchwałą Nr 1688/LV/2002 Rady Miejskiej w Lublinie z dnia 26 września 2002 r. (Dz. Urz. Woj. Lub. z dnia 24 października 2002 r. Nr 124, poz. 2671) z zastosowaniem postępowania uproszczonego.

Zmiana planu obejmuje obszar Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, o powierzchni ok. 6,87 ha, który w obecnie obowiązującym planie miejscowym oznaczony został symbolem UP (tereny usług publicznych), w granicach którego wyznaczone zostały: teren urządzeń energetyki cieplnej (IT8) oraz teren urządzeń zaopatrzenia w wodę (IT5). Zmiana planu polegać będzie na zmianie przeznaczenia terenu IT8 oraz terenów IT5 na takie samo przeznaczenie jak pozostały teren szpitala. W ramach podstawowego przeznaczenia (na szpital) dopuszczalne jest bowiem realizowanie niezbędnej infrastruktury technicznej (w tym ciepłowniczej lub wodociągowej).

Nie przewiduje się zwiększenia oddziaływania na środowisko, zwiększenia uciążliwości dla terenów sąsiednich, oraz nie wprowadza się ograniczeń w zabudowie i zagospodarowaniu terenów sąsiednich do terenów objętych zmianą planu - dlatego, zgodnie z art. 27b ust. 1 pkt 2 lit. d ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zastosowane zostanie postępowanie uproszczone zmiany planu miejscowego.

Jednocześnie informuję, że odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego projektu dokumentu, uzyskując zgodę odpowiednich organów w tym zakresie.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk
(dokument w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym)



granica opracowania zmiany planu

in637



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*ukazują się
w poniedziałki i piątki*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

Akademicy grają dalej

PIŁKA RĘCZNA W wojewódzkim finale Pucharu Polski AZS AWF Biała Podlaska pokonał KPR Padwę Zamość. Akademicy reprezentować będą nasz region w rozgrywkach centralnych

Dla obu drużyn spotkanie było pierwszym o stawkę w obecnym sezonie. Mecz był wyrównany i zacięty. Było to starcie derbowe, w którym nie mogło być zabraknąć emocji i walki.

Od początku ton grze nadawali gospodarze. Goście zmuszeni zostali do odrabiania strat. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną akademików 17:14. Spotkanie wygrali szczytni AZS AWF Biała Podlaska 30:28. - Goniliśmy wynik. Był to mecz derbowy, widzieliśmy duże zaangażowanie z naszej strony. Zabrakło nam chłodnej głowy w sytuacjach, które mieliśmy, szczególnie w pierwszej linii. Gdybyś my byli bardziej skuteczni, prowadzilibyśmy różnicą czterech, pięciu bramek. W obronie oraz pod względem taktycznym zaprezentowaliśmy się dobrze. Ważne znaczenie miały także kary, które otrzymaliśmy za grę w defensywie, szczególnie za grę jeden na jeden - tłumaczy Wiesław Puzia, drugi trener KPR Padwa Zamość. - Z gry jestem zadowolony. Wynik jest ważny, ale bardziej zależało mi na dobrej grze mojego zespołu. Taktyczne założenia drużyna wykonała w 90 procentach. Dobrze funkcjonowała obrona, z atakiem było różnie. Kiedy zawodnicy długo rozgrywali akcje, było dobrze. Przy pośpiechu było już różnie. Wygraliśmy z naszym lokalnym rywalem, a to też jest dobrym rozstrzygnięciem - mówi szkoleniowiec AZS AWF Biała Podlaska Łukasz Kandora.

(GROM)

AZS AWF Biała Podlaska - KPR Padwa Zamość 30:28 (17:14)

AZS BP: Adamiuk, Solnica - Lewandowski 1, Grzenkowicz, Wierzbicki 2, Trela 3, Chepyha, Reszczyński 1, Książka 3, Tarasiuk 3, Andrzejewski 4, Petlak 12, Burzyński, Lewalski 1, Błaszczak. **Kary:** 8 minut.

KPR Padwa: Gawryś, Dragan - Czerwinka 1, Florkiewicz 1, Szeląg 2, Golański 5, Szymański 3, Wleklak 4, Małecki, Skiba 2, Bielko 1, Fugiel 1, Bączek 3, Morawski 4, Adamczuk 1. **Kary:** 12 minut. **Czerwona kartka:** Tomasz Fugiel w 50 min, za faul.

Skuteczność do poprawy

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W spotkaniu drugiej kolejki Azoty Puławy przegrały przed własną publicznością z NETLAND MKS Kalisz 30:34. Była to pierwsza porażka puławian w nowym sezonie

Gospodarze mieli swoje problemy kadrowe. Z powodu urazów nie mogli zagrać skrzydłowy Dmytro Artemenko, rozgrywający Jakub Curzytek i Krzysztof Łyżwa oraz obroty Dawid Cacak. Puławianie nie byli faworytem. Mimo to, dobrze rozpoczęli.

Po celnym rzucie po kozle Dan Racotea trafił na 1:0. Chwilę później Krzysztof Komarzewski podwyższył na 2:1. W 5 minucie z rzutu karnego podwyższył Ignacy Jaworski. Obrotowy trafił ponownie po kontrze (4:2). W 11 min Jan Antolak ponownie wyprowadził gospodarzy na jedną bramkę zaliczki (5:4). W kolejnej akcji podwyższył jaworski (6:4).

Przyjezdni jednak nie składali broni i grając aktywnie w obronie zniwelowali straty i sami zbudowali przewagę kilku goli. Do remisu, w 22 minucie, doprowadził Racotea (11:11).

Pięć minut później Jaworski doprowadził do kolejnego remisu (14:14). Końcowe dwie minuty miały ważne znaczenie dla wyniku. Goście wykorzystali błędy gospodarzy i odskoczyli na trzy trafienia. Bramkarza puławian pokonali kolejno: Joel Ribeiro, Rostyslav Polishchuk i Tomasz Kołodziejczyk. Pierwsza odsłona zakończyła się wygraną kaliszan 17:14.



W pierwszym spotkaniu przed własną publicznością Azoty Puławy przegrały z NETLAND MKS Kalisz 30:34

FOT. ORLEN SUPERLIGA

Po zmianie stron goście bardzo szybko odskoczyli na pięć trafień (15:20). W międzyczasie rzutu karnego dla puławian nie wykorzystał Krzysztof Komarzewski. Gospodarze musieli odrabiać straty.

W 43 minucie grający w osłabieniu zawodnicy trenera Patryka Kuchczyńskiego zmniejszyli dystans do dwóch bramek (22:24 po голу Daniela Wisińskiego). Natychmiast o przerwę w grze poprosił szkolenio-

wiec przyjezdnych Rafał Kuptel.

Ważna była 48 minuta, kiedy za faul na Pavlo Savvitskim czerwoną kartką ukarany został doskonale znany w Puławach Jakub Moryń. Niestety dla miejscowych rzutu karnego nie wykorzystał Daniel Wisiński. Jego strzał obronił bramkarz gości Krzysztof Szczecina. Golkipier NETLAND MKS Kalisz miał jeszcze kilka udanych interwencji. Również przy rzutach z siódmego

metra wyszedł obronną ręką przy próbie Ignacego Jaworskiego. Z każdą upływającą minutą miejscowi coraz trudniej mieli z odrabianiem strat.

Pięć minut przed końcem Krzysztof Komarzewski zmniejszył przewagę do dwóch trafień (29:31). Jednak końcówkę perfekcyjnie rozegrali przyjezdni. Do puławskiej bramki trafili Miłosz Bekisz, Rostyslav Polishchuk i Dawid Mołski. Tym samym, na 42 sekundy przed końco-

wą syreną Azoty przegrywały 29:34 i było już po meczu. Dziewięć sekund przed końcem karę dwóch minut otrzymał jeszcze obrotowy kaliszan Jan Klimków, ale to w żaden sposób nie wpłynęło na wynik. Rozmiary porażki zmniejszył jeszcze Ignacy Jaworski wykorzystując rzut karny. Puławianie przegrali 30:34. Na pocieszenie gospodarzy MVP wybrany został rozgrywający Azotów Daniel Wisiński.

W trzeciej kolejce Azoty, już w piątek 12 września, zagrają na wyjeździe z PGE Wybrzeżem Gdańsk (godzina 18).

(GROM)

Azoty Puławy - NETLAND MKS Kalisz 30:34 (14:17)

Azoty: Ciupa, Petkovski - Racotea 9, Wisiński 7, Jaworski 7, Antolak 3, Savvitski 2, Komarzewski 2, Kowalik, Działakiewicz. **Kary:** 8 minut.

Kalisz: Wyszomirski, Szczecina - Polishchuk 9, Mołski 6, Ribeiro 5, Bekisz 4, Fedeńczak 3, Nodzak 3, Klimków 2, Kołodziejczyk 2, Moryń, Kucharzyk, Wróbel. **Kary:** 14 minut. **Dyskwalifikacja:** Jakub Moryń w 48 minucie, za faul.

Inny wynik: Industria Kielce - PGE Wybrzeże Gdańsk 45:31 (22:11) • **mecze:** Zagłębie Lubin - Piotrkowianin Piotrków Trybunalski • Zetter KPR Legionowo - Handball Stal Mielec zakończyły się po zamknięciu wydania • 8 września: REBUD KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - COROTOP Gwardia Opole.

Ostatni sprawdzian za nimi

SIATKÓWKA PZL Leonardo Avia Świdnik wygrała Memoriał Wiesława Gawłowskiego w Tomaszowie Mazowieckim. W finale „żółtoniebiescy” okazali się lepsi od gospodarzy

Oprócz Avii i gospodarzy, miejscowej Lechii, udział wzięły KKS Mickiewicz Kluczbork i KPS Siedlce. W półfinale świdniczanie pokonali KPS Siedlce 3:0. W drugim Lechia, po zaciętym boju, okazała się lepsza od Mickiewicza Kluczbork (3:2).

Trzecie miejsce zajął Mickiewicz, który pokonał ekipę z Siedlec w trzech setach. Na zakończenie memoriału rozegrano finał. W nim drużyna prowadzona przez Jakuba Guza ograła Lechię 3:1. Tym samym świdniczanie triumfowali w Tomaszowie Mazowieckim. - Zakończyliśmy mecz finałowy zwycięstwem. Cieszy dobra forma, jeszcze nie najlepsza, ale ta ma przyjść już na mecze ligowe - powiedział po meczu z Lechią Adrian Gwardiak, środkowy PZL Leonardo Avia. - Dobrze radziliśmy sobie w przyjęciu. To dobra informacja na cztery dni przed pierwszym meczem w lidze. Wydaje mi się, że największy problem



Siatkarze PZL Leonardo Avii Świdnik wygrali Memoriał Wiesława Gawłowskiego w Tomaszowie Mazowieckim

FOT. PZL LEONARDO AVIA ŚWIDNIK

mieliśmy ze skończeniem ataków na wysokiej piłce. To mogło lepiej funkcjonować. W dwóch pierwszych setach Lechia jakby nie dojechała na finał. W trzecim, zupełnie niepotrzeb-

nie, daliśmy jej pomocną dłoń - ocenił Cezary Kostniak, asystent trenera w PZL Leonardo Avia Świdnik.

Już w czwartkowy wieczór (11 września) świdniczanie zainaugurują

nowy sezon w PLS 1. Lidze wyjazdowym spotkaniem z MCKiS Jaworzno. Ten mecz rozpocznie się o godzinie 20.30 (transmisja w stacji Polsat Sport 2).

(GROM)

Półfinały:

KPS Siedlce - PZL Leonardo Avia Świdnik 0:3

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Mickiewicz Kluczbork 3:2

Mecz o 3. miejsce:

KPS Siedlce - Mickiewicz Kluczbork 0:3

Finał:

PZL Leonardo Avia Świdnik - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1

Klasyfikacja końcowa Memoriału Wiesława Gawłowskiego w Tomaszowie Mazowieckim: 1. PZL Leonardo Avia Świdnik, 2. Lechia Tomaszów Mazowiecki, 3. KKS Mickiewicz Kluczbork, 4. KPS Siedlce.

Duża niewiadoma

ORLEN SUPERLIGA

W czwartek o godz. 18 PGE MKS El-Volt po raz pierwszy pokaże się kibicom w hali Globus.

Rywalen podopiecznych Pawła Tetelewskiego będzie Tauron Ruch Szczepiorn Kalisz

Historia tego spotkania jest bardzo długa, chociaż niekoniecznie związana z lubelskim klubem. Bo chociaż za większością ekip już dwa spotkania w tym sezonie, to Tauron Ruch Szczepiorn wciąż pozostaje bez chociażby jednego meczu na swoim koncie. Wszystko przez konflikt klubowych władz z osobami zarządzającymi Chorzowem, który skończył się wyprowadzką ze swojego miasta. „Niebieskie” nie chciały przestać istnieć, więc poszukały nowego domu. Znalazły go w Kaliszu, gdzie właśnie żegnano Orlen Superligę.

Miejscowa Energa Szczepiorn została zdegradowana do Ligi Centralnej. Kalisz jednak skorzystał na problemach chorzowianek i przygarnął klub do siebie. W ten sposób tchnięto życie w oba ośrodki, które łącząc siły stworzyły ciekawy zespół. Oczywiście, przynajmniej na papierze nie powinien on zagrozić ekipie PGE MKS El-Volt, to jednak podopieczne Pawła Tetelewskiego powinny się mieć na baczności. Warto wspomnieć, że na rękę klubowi poszły także władze Orlen Superligi, które pozwoliły przełożyć im dwa pierwsze spotkania w tym sezonie.

Lublinianki jednak już w sobotnim meczu w Koszalinie pokazały, że w starciach ze słabszymi przeciwnikami potrafią utrzymać koncentrację na właściwym poziomie. Wygrana 43:20 w stylu, który mógł zachwycić nawet tych najbardziej wybrednych kibiców, musi budzić szacunek.

– To był dobry mecz w naszym wykonaniu. Dziewczyny wykonały założenia w 100 procentach. Cieszę się, że tak wchodzimy w sezon. Wykonaliśmy dobrą pracę w obronie, z czego wynikała duża liczba kontrataków. To są najprostsze bramki. Koszalin w tym sezonie jeszcze pokaże swoje prawdziwe oblicze. On miał ciężki mecz w środku tygodnia w Lublinie. To naprawdę fajny ośrodek piłki ręcznej i mam nadzieję, że potoczy się w nim wszystko w dobrą stronę. Wierzę, że będą osiągać dobre wyniki – mówi trener Tetelewski. (KK)

Tak się powinno rozpoczynać ligę

ORLEN SUPERLIGA PGE MKS El-Volt Lublin w imponującym stylu otworzył ligowe rozgrywki i rozgromił Piłkę Ręczną Koszalin 43:20

Kamil Kozioł

Jeżeli inaugurować ligowe rozgrywki, to tylko w ten sposób. Podopieczne Pawła Tetelewskiego wybiegły na parkiet w Koszalinie maksymalnie skoncentrowane i nie pozostawiły cienia wątpliwości w temacie końcowego rezultatu.

Już praktycznie od pierwszych minut dominowały na boisku. Wynik otworzyła Magda Więckowska, a po chwili swoje trafienie dołożyła Adrianna Górna. Mogło być nawet 3:0, ale rzut karny zmarnowała Daria Szykaruk. Później gospodynie zdołały niespodziewanie doprowadzić do remisu, ale to był ich jedyny pozytywny moment tego dnia. Kolejne akcje PGE MKS El-Volt sprawiały, że różnica między obiema ekipami zaczęła rosnąć w błyskawicznym tempie. Klasą dla siebie była zwłaszcza Górna. Była kapitan Zagłębia grała w pierwszej połowie, jak z nut i zakończyła ten fragment z dziewięcioma bramkami na koncie. Lublinianki natomiast na przerwę schodziły prowadząc 22:8.

Różnicę kilku klas było widać też w drugiej połowie, chociaż w postawie przyjezdnych nie było już aż takiej determinacji. Niemniej jednak było wciąż widać klasę zaprezentowaną chociażby podczas Memoriału Edwarda Jankowskiego, gdzie lubelski zespół imponował postawą w ofensywie. W sobotę też tak było, co pozwoliło podopiecznym Pawła Tetelewskiego zdobyć aż 43 bramki.



Adrianna Górna zaliczyła znakomite otwarcie ligowego sezonu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ORLEN SUPERLIGA

Końcowy wynik, 43:20, wygląda imponująco. Podobnie zresztą jest z osiągnięciem bramkowym Górnej, która 13 razy pokonała golkeeperki rywalk. Świetny mecz ma za sobą także Szykaruk, autorka pięciu bramek.

– Zagrałyśmy fajnie w obronie, dzięki czemu mogłam zdobywać łatwe bramki – przyznała po meczu Adrianna Górna. – Na pewno nie pokazałyśmy swoich mocnych stron. Myślę, że taka gra i taki wynik stano-

wią rezultat tego, że był to pierwszy mecz domowy i każda z nas miała w sobie pewną „nervówkę”. Niestety, miało to fatalne odzwierciedlenie na boisku. Teraz będziemy analizować wszystkie dzisiejsze błędy i wyciągać wnioski. Trzeba też pamiętać, że trzy dni temu grałyśmy z mistrzyniami Polski, dziś z wicemistrzyniami, w kolejnym spotkaniu zmierzymy się z brązowymi medalistkami ubiegłego sezonu, ale myślę, że jest z tego pewien pozytyw. Nabierzemy w tych

meczach charakteru i mocy, a później śmiało będziemy iść „na bramkę” – mówiła Karina Bayrak, rozgrywająca Piłki Ręcznej Koszalin.

Piłka Ręczna Koszalin – PGE MKS El-Volt Lublin 20:43 (8:22)

Koszalin: Goma, Klarkowska – Bayrak 4, Nowicka 4, Żmijewska 3, Rycharska 2, Furmanets 2, Knezevic 1, Elif Sila 1, Arsenievska 1, Naumczyk 1. **Kary:** 4 min.

Lublin: Martins, Wdowiak – Górna 13, Szykaruk 5, Pietras 4, Przywara 4, Andruszak 4, O'Mullony 3, Matuszczyk 3, M. Więckowska 2, Dziuba 2, Lima 1, D. Więckowska 1, Owczaruk. **Kary:** 14 min.

Sędziowali: Korda (Nowy Barkoczyn) i Strzelczyk (Gdańsk). **Widzów:** 550.

Pozostałe wyniki: Sośnica Gliwice – KGHM MKS Zagłębie Lubin 29:43. Mecze Galiczanek Lwów – Energa Start Elbląg i MKS Piotrcovia – Energa MKS Gniezno zakończyły się po zamknięciu wydania. **Tauron Ruch Szczepiorn Kalisz – KPR Gminy Kobierzycze** przełożony.

1. Zagłębie	2	6	82-55
2. Volt	1	3	43-20
3. Piotrcovia	1	3	38-23
4. Kobierzycze	1	3	34-29
5. Gniezno	1	3	32-27
6. Ruch	0	0	0-0
7. Start	1	0	29-34
8. Galiczanek	1	0	23-38
9. Sośnica	2	0	56-75
10. Koszalin	2	0	46-82

11 września: PGE MKS El-Volt – Ruch (godz. 18). **10-14 września:** Gniezno – Galiczanek Lwów. **Zagłębie – Piotrcovia** • PGE MKS El-Volt – Sośnica (niedziela, godz. 16) • Kobierzycze – Koszalin • Start – Ruch.

Przywiózł worek medali

KOLARSTWO TOROWE W Pruszkowie odbyły się mistrzostwa Polski. Kapitalny występ zaliczył Mateusz Rudyk

Zawodnik Monogo Lubelskie Perła Polski od wielu lat jest ostoją polskiego sprintu. Przypomnijmy, że w 2019 roku był brązowym medalistą mistrzostw świata w sprincie. Impreza odbywała się wówczas w Pruszkowie. O sukcesach w czempionacie Europy nawet ciężko wspominać, bo tych medali ma znacznie więcej. Złoto za sprint drużynowy w Yvelines, srebra za sprint w Grenchen oraz sprint i keirin w Apeldoorn, brązy za sprint w Apeldoorn oraz sprinty drużynowe z Grenchen oraz Apeldoorn – taka kolekcja musi robić wrażenie. Do tego należy dodać niezły występ w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, w których zajął 5 miejsce w sprincie.

Przy tak wielkich sukcesach rywalizacja na krajowym podwórku dla Mateusza Rudyka nie powinna być wielkim wyzwaniem. I tak rzeczywiście było w piątek i sobotę w Pruszkowie, gdzie odbywały się mistrzostwa Polski. Zawodnik Monogo Lubelskie Perła Polski wraca z tej imprezy z trzema medalami. Ten najważniejszy złoty został wywalczony w sprincie,

gdzie gładko pokonał swoich przeciwników. Dwa kolejne miejsca na podium zajęli zawodnicy GK Piast Szczecin – Konrad Burawski i Adam Adamowicz.

Rudyk był też nieosiągalny dla przeciwników w keirinie. W tej niezwykle efektownej konkurencji Rudyk zdecydowanie wyprzedził Tomasza Łamaszewskiego z UKS TFP Jedynka Kórnik i Kacpra Kwiatka z ŚFS Daleszyce Fomax Marian Forma.

Mateusz Rudyk dał się jedynie złapać w sprincie drużynowym. Monogo Lubelskie Perła Polski wystąpiło w składzie Mateusz Rudyk, Bartosz Rudyk oraz Szymon Wiśniewski. Lublinianie przeszli przez eliminacje i awansowali do finału. W nim rywalizowali z TFP Jedynka Kórnik w składzie Łamaszewskim oraz Julianem Gabrusiewiczem i Hubertem Gilem. Kolarze Monogo przegrali z przedstawicielem Wielkopolski dość wyraźnie, bo o ponad pół sekundy. Brązowe medale wpadły w ręce ALKS Stal-Ocetix-Iglotex Grudziadz w składzie Rafał Sarnecki, Marek Skórski i Maxim Skórski.

KAMIL KOZIOŁ

Wreszcie zwycięstwo

ORLEN BASKET LIGA PGE Start Lublin wziął udział w towarzyskim turnieju, który był rozgrywany w Krośnie. Drużyna Wojciecha Kamińskiego zanotowała tam porażkę i zwycięstwo

W pierwszym dniu zmagania czerwono-czarni musieli uznać wyższość gospodarzy. Miasto Szkła Krosno wygrało 85:82, ale spotkanie miało niecodzienny przebieg. PGE Start błyskawicznie wypracował sobie aż 10 punktów zaliczki. Mimo to po 10 minutach przegrywał 17:21, a na przerwę schodził tracąc do rywali 10 „oczek”.

Trzecia kwarta też nie była zbyt udana dla ekipy z Lublina, bo ekipa z Krosna powiększyła przewagę aż do stanu 73:55. Na koniec podopieczni trenera Kamińskiego jeszcze powalczyli i ostatecznie przegrali „tylko” 82:85.

W sobotę PGE Start w czwartej próbie zanotował wreszcie pierwsze zwycięstwo podczas okresu przygotowawczego. Filip Put i jego koledzy pokonali czeski zespół Basket Brno 92:83. Po bardzo wyrównanych trzech odsłonach czerwono-czarni świetnie spisali się w ostatnich 10 minutach, które wygrali 26:16, dzięki czemu przechylili szalę na swoją stronę.

W dwóch spotkaniach rozegranych w Krośnie z dobrej strony pokazał się przede wszystkim Elijah Hawkins. Roz-

grywający zapisał na swoim koncie po 17 punktów. Jordan Wright dorzucił po 14 „oczek”, a Bryan Griffin 13 i 12.

– Zagrałyśmy zdecydowanie lepiej niż z Krosnem. To cieszy, że z meczu na mecz wyglądamy coraz lepiej. Cieszy wygrana, bo wtedy głowa lepiej pracuje. Fajnie, że gramy już lepiej zarówno w obronie, jak i w ataku. Wiadomo, że musimy się poznać i zobaczyć, kto ma jakie mocne strony. Uważam jednak, że z każdym kolejnym spotkaniem rozumiemy się i dogadujemy coraz lepiej – zapewnia Michał Krasuski.

W następny weekend koszykarzy z Lublina będzie można zobaczyć w hali Globus, przy okazji Memoriału Zdzisława Niedzieli.

Miasto Szkła Krosno – PGE Start Lublin 85:82 (21:17, 25:19, 27:19, 12:27)

PGE Start: Hawkins 17, Mack 15, Wright 14, Griffin 13, Ford 7, Tennyson 7, Put 5, Krasuski 3, Szymański 1, Pelczar 0.

PGE Start Lublin – Basket Brno 92:83 (25:21, 20:24, 21:22, 26:16)

PGE Start: Hawkins 17, Tennyson 17, Ford 15, Wright 14, Griffin 12, Mack 7, Krasuski 6, Put 4, Pelczar 0, Szymański 0.

Beniaminkowie punktowali

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Trzy trafienia Mateusza Chwedoruka dla beniaminka z Różanki. Astra Leśniowice kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, w weekend pokonała Ogniwo Wierzbica 3:0. Podział punktów w meczu Sparty Rejowiec Fabryczny z Vitrum Wola Uhruska oraz Kłosa Gmina Chełm z GKS Łopiennik. Pierwszy komplet punktów w nowym sezonie Włodawianki Włodawa

Po dwóch porażkach SPS Eko Różanka zaczęło wygrywać. Przed tygodniem w wielki stylu rozbiło przed własną publicznością Spartę Rejowiec Fabryczny 5:2. W sobotę podopieczni grającego trenera Patryka Błaszczuka zwyciężyli na wyjeździe Ruch Izbica 5:1. Do przerwy beniaminek prowadził, ale tylko 1:0. Worek z bramkami rozwiązał się po zmianie stron. - Goście mieli zdecydowaną przewagę, przez cały czas kontrolowali mecz - mówi szkoleniowiec Ruchu Roman Blonka.

Dla Ruchu była to pierwsza przegrana w sezonie. Dotychczas ekipa trenera Blonki odniosła dwa zwycięstwa: z Bratem Siennica Nadolna i Kłosem Chełma oraz zremisowała ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Dla miejscowych trafił Michał Gałka, dla zwycięzców trzy gole strzelił Mateusz Chwedoruk, po jednym Michał Tołpyho i Luis Felix Polo. - Kontrolowaliśmy spotkanie. W porównaniu do poprzedniego sezonu, jeszcze w klasie A, zmieniliśmy ustawienie na 2-5-3. Gramy ofensywnie, cały czas przebywaliśmy na połowie rywala. Po dwóch przegranych meczach zmieniliśmy perso-

nalne ustawienie na poszczególnych pozycjach i widać, że taki manewr zaczyna przynosić efekty. Nasza gra nabrała coraz większej jakości. Cieszy skuteczność Mateusza Chwedoruka, ale też fakt, że kolejni piłkarze dołożyli swoje trafienia. Widać dobrą atmosferę i rywalizację w drużynie. Każdy z zawodników wnosi coś pozytywnego, niezależnie czy zaczyna w pierwszym składzie, czy jest rezerwowym - tłumaczy grający szkoleniowiec Eko Różanki Patryk Błaszczuk.

Ruch Izbica - SPS Eko Różanka 1:5 (0:1)

Bramki: Gałka (66) - Chwedoruk (40, 55, 63), Tołpyho (80), Polo (84).

Ruch: Janda - Bożko, Babiarz (60 Frącek), Knap, Wliżło, Kędziera (80 Dudek), P. Lewandowski (75 Buk), Banach (65 Binek), Jasiński (87 Zaprawa), Wojewoda (87 Swatowski), Gałka.

Różanka: Blachani - Staszewski (66 Kawiak), Szejno, Błaszczuk, K. Mikulski (70 Jankowski), Kuczyński (70 Polo), Mahdysh, Staszczak (65 Bliźniuk), Chwedoruk, Lejko (75 Tołpyho), Gołąb (85 E. Mikulski).

Lider z Leśniowic nie zwalnia tempa. Astra odniosła czwarte zwycięstwo w sezonie z kompletem punktów prowadzi w tabeli. O sile podopiecznych trenera Artura Dąbrowskiego przekonało się Ogniwo Wierzbica. - Mecz rozgrywaliśmy w upalnej



Astra Leśniowice pokonała Ogniwo Wierzbica

FOT. ASTRA LEŚNIOWICE

temperaturze, na początku była senna atmosfera. Do 18 minuty czyli czerwonej kartki dla naszego zespołu, próbowaliśmy narzucić przeciwnikowi swój styl gry. Później musieliśmy przeorganizować ustawienie i skoncentrowaliśmy się na stałych fragmentach oraz kontrach, graliśmy bez jednego zawodnika. Wygraliśmy z dobrym zespołem, który odebrał już punkty Włodawiance - mówi szkoleniowiec Astry Artur Dąbrowski.

Po końcowym gwizdku powodów do radości nie miał trener Ogniwa Tomasz Są-

siadek. - Na początku mecz nam się ułożył, po czerwonej kartce dla zawodnika gospodarzy. Adrian Pawlak miał szansę na zdobycie bramki. Grając w przewadze, z szacunku do przeciwnika, który przed sezonem wzmocnił się i zapowiada walkę o awans, nie odkryliśmy się. Nastawiliśmy się na grę z kontry. Mecz był wyrównany. Mieliśmy słabszą drugą połowę. Rywal, który grał pod presją i z nożem na gardle, wykorzystał swoje okazje. Bramki padły po naszych błędach. Goście wygrali zasłużenie. Mogliśmy z tego meczu wy-

ciągnąć coś więcej - tłumaczy opiekun Ogniwa. **(GROM)**

Astra Leśniowice - Ogniwo Wierzbica 3:0 (0:0)

Bramki: Ostapenko (64), Patoka (74), Nowakowski (85).

Czerwone kartki: Łukasz Sobolewski (Astra) w 18 min, za faul; Karol Stańczuk (Ogniwo) w 90 + 3 min, za drugą żółtą.

Astra: Jabłoński - Talarek, Kudłai, Sobolewski, Nowakowski, S. Dąbrowski (55 Jurga), Rząd (88 Brzeski), Panas (50 Bereda), Rakowski (55 Oryszczuk), Ostapenko (82 Czubak), Patoka (78 Papuga).

Ogniwo: Zagrabia - Sobiesiak, Pilipczuk, Orłowski (72 Sas), Jusiuk, Stańczuk, P. Bąk, Knot (72 M. Bąk),

Klimowicz (89 Bobrzyński), Sitarczuk, Pawlak (68 Karwat).

Pozostałe wyniki: Sparta Rejowiec Fabryczny - Vitrum Wola Uhruska 1:1 (Dawid Oleksiejuk z karnego 89 - Walczyk 57) ● **Kłos Gmina Chełm - GKS Łopiennik 0:0** ● **Włodawianka Włodawa - Unia Rejowiec 4:0** (Staszewski 16, Bartnik z karnego w 22, Andrusenko 27, Latała 71) ● **Chełmianka II Chełm - Frassati Fajslawice 3:1** (Malichani 20, Grączewski 55, 85 - Kiljanek samobójcza 40). **Czerwona kartka:** Rafał Korchut (Frassati) w 80 min, za drugą żółtą ● **Brat Siennica Nadolna - Hetman Żółkiewka** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Astra	4	12	20-4
2. Chełmianka II	4	10	16-5
3. Frassati	4	7	7-6
4. Ruch	4	7	7-8
5. Różanka	4	6	13-8
6. Ogniwo	4	5	5-7
7. Kłos	4	5	6-5
8. Włodawianka	4	5	9-6
9. Brat	3	4	3-4
10. Sparta	4	3	7-10
11. Rejowiec	4	3	4-9
12. Łopiennik	4	2	3-7
13. Vitrum	4	2	5-13
14. Hetman	3	1	1-14

13-14 września: Różanka - Kłos ● **Vitrum - Ruch** ● **Hetman - Sparta** ● **Ogniwo - Brat** ● **Frassati - Astra** ● **Rejowiec - Chełmianka II** ● **Łopiennik - Włodawianka**.

Pokazali milanowski charakter

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA W meczu kolejki lider Victoria Parczew zremisowała z LKS Agrotex Milanów. Dwie bramki padły w doliczonym czasie gry. Unia Żabików pokonała Bizona Jeleniec. 10 goli odnotowaliśmy w spotkaniu Podlasia II Biała Podlaska z Lutnią Piszczac

Mecz w Parczewie obejrzała liczna grupa kibiców. - Myślę, że mogło być nawet 500 osób - mówi kierownik Victorii Jarosław Lewczuk. W derbach powiatu parczewskiego, gospodarze trzykrotnie obejmowali prowadzenie. - W pierwszej połowie to my mieliśmy więcej z gry, w drugiej rywale. Za łatwo traciliśmy poszczególne bramki. Pierwszą z rzutu wolnego, drugą po przełobowaniu bramkarza, a trzecią po rzucie rożnym, w zamieszaniu pod naszą bramką - mówi Marek Burzec, kierownik LKS Agrotex Milanów.

Pierwsza połowa zakończyła się remisem 2:2. W drugiej bardzo długo utrzymywał się wynik 0:0. Dopiero w doliczonym czasie najpierw Kacper Waniowski trafił po rzucie rożnym wykonywanym

przez gospodarzy. Bardzo szybko odpowiedzieli goście, po trafieniu Bartosza Pawlaka. - Akcję zainicjował nasz grający trener Piotr Zmorzyński, który pociągnął za piłkę, a ta następnie trafiła do Bartka Pawlaka, który lobował bramkarza Victorii. Z przebiegu gry wynik jest sprawiedliwy. Nasz trener skomentował występ drużyny kilkoma słowami: zawodnicy pokazali milanowski charakter - podsumowuje Burzec.

Niepocieszeni byli gospodarze, którym wygrana uciekała w końcowych sekundach. - Był to wyrównany mecz. Jeszcze przy 2:2 mieliśmy okazję aby zamknąć spotkanie - przestrelili Kacper Waniowski. Jesteśmy niepokieszeni z podziału punktów, a tym bardziej, w takich okolicznościach - ocenia Lewczuk.

Victoria Parczew - LKS Agrotex Milanów 3:3 (2:2)

Bramki: Chomiuk (2), Gryczuk (22), K. Waniowski (90 + 2) - Mazurek (11), Niziołek (25), Pawlak (90 + 4).

Victoria: Ludwinowski - Bednarczyk, E. Waniowski (65 Bryguła), Gryczuk (65 M. Semeniuk), K. Waniowski, Chomiuk, Krzewski, Dębowski, Praszczak (76 Capała), Koczkodaj, Kozłowski.

Milanów: Kruczek - Kobjek, Gil, Kołeda, G. Romaniuk (62 K. Romaniuk), Niziołek (83 Krępski), Mazurek (77 Trościańczyk), Ostapiuk, Zmorzyński, J. Kamiński (56 Abramek), Pawlak.

Unia Żabików bardzo potrzebowała punktów. Po czterech meczach gospodarze mieli na koncie zaledwie trzy „oczka”, co dawało im odległe 13. miejsce w tabeli. W dorobku podopiecznych Artura Dadasiewicza było tylko inauguracyjne zwycięstwo nad ŁKS Łazy. W niedzielę pokonali Bizona Jeleniec 4:1. - Był to mecz walki,

szczególnie w środku pola. W pierwszej połowie mogliśmy strzelić nie jednego, a trzy gole i ustawić sobie spotkanie pod siebie. W drugiej części, po wyrównaniu gości też mieli okazje bramkowe. Mogliśmy wygrać wyżej. Zainkasowaliśmy trzy punkty. To dobra wiadomość, szczególnie po ostatniej wyjazdowej porażce z Unią Krzywda - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii Żabików.

Dla beniaminka z Jeleńca przegrana z Unią Żabików to czwarta strata kompletu punktów w sezonie. - Mamy swoje okazje, nie wykorzystujemy ich, a potem tracimy głupie bramki. Nadal musimy uczyć się ligi okręgowej. Rywal był od nas lepszy, choć przegraliśmy za wysoko - mówi szkoleniowiec Bizona Mariusz Ciołek.

(GROM)

Unia Żabików - Bizon Jeleniec 4:1 (1:0)

Bramki: Kapitan (32, 81), Wachnik (59), Kaczor (90) - Botwina (56).

Żabików: Steżała - Kozłowski, Błyskun, Pieńko, Palica (46 Kałuski), Sowa (60 Prusak), Wachnik (84 Kaczor), Golec, Pawelec, D. Drygiel (60 B. Drygiel), Kapitan.

Bizon: O. Warpas - Sokołowski, Maciej Izdebski, Rygielski (46 K. Gryczka), D. Osiak (75 Mościcki), Mateusz Izdebski, A. Osiak (70 Mucka), A. Piotrkowski (70 Szczygielski), Okuń (70 D. Gryczka), Rosłoni, Botwina.

Pozostałe wyniki: Podlasie II Biała Podlaska - Lutnia Piszczac 6:4 (Stalewski 20, Wasilewski 35, Wojtkowski 50, Grochowski 63, Nojszewski 70, 75 - Tuttas 17, z karnego 58, Wiraszka 30, 82). **Czerwona kartka:** Karol Czarnecki (Lutnia) w 43 min, za drugą żółtą ● **Kujawiak Stanin - ŁKS Łazy 1:2** (S. Osiński 65 - Bednarczyk 30, Grzelak 90 + 3) ● **KS Drelów - Unia Krzywda 6:0** (Tkachuk 20, Krasucki 45, Ho-

łownia 51, Kondraciuk 72, Sobolewski 85, Kurenda 87) ● **Az-Bud Komarówka Podlaska - Absolwent Domaszewnica** ● **Grom Kąkolwica - Red Sielczyk** ● **Orzeł Czemierniki - Sokół Adamów** zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Victoria	5	13	24-6
2. Drelów	5	13	14-1
3. Podlasie II	5	12	22-8
4. Milanów	5	10	19-11
5. Orzeł	4	9	11-6
6. Lutnia	5	9	13-10
7. Absolwent	4	6	11-7
8. Sokół	4	6	3-7
9. Sielczyk	4	6	5-8
10. Żabików	5	6	7-8
11. Grom	4	6	6-11
12. Az-Bud	4	4	12-7
13. Łazy	5	4	8-11
14. Krzywda	5	3	4-31
15. Bizon	5	1	6-23
16. Kujawiak	5	0	3-13

13-14 września: Absolwent - Łazy ● **Sielczyk - Kujawiak** ● **Sokół - Grom** ● **Krywda - Orzeł** ● **Bizon - Drelów** ● **Lutnia - Żabików** ● **Milanów - Podlasie II** ● **Az-Bud - Victoria**.

Polacy w ćwierćfinale

KOSZYKÓWKA

Reprezentacja Polski awansowała do ćwierćfinału mistrzostw Europy. Wczoraj Biało-Czerwoni przez większość meczu musieli gonić Bośnię i Hercegowinę, ale dogonili. Pokonali rywali 80:72 i w kolejnym spotkaniu zmierzą się z Turcją

Po udanej fazie grupowej kibice liczyli na kolejny sukces drużyny Igora Milicica. Zaczęło się jednak kiepsko, bo od serii punktowej rywali... 13:2. Po pierwszej kwarcie Mateusz Ponitka i spółka przegrywali za to 14:23. Pokazali jednak charakter i już do przerwy zmniejszyli straty. Do szatni obie ekipy schodziły przy prowadzeniu Bośni i Hercegowiny 44:40.

W drugiej połowie walka była już bardzo zacięta. Po 30 minutach to Biało-Czerwoni byli górą 62:61. W końcówce nie brakowało nerwów, ale cały czas na prowadzeniu była nasza drużyna i ostatecznie udało się dowieźć zwycięstwo 80:72.

W nagrodę, we wtorek w meczu ćwierćfinałowym zmierzmy się z Turcją.

Polska – Bośnia i Hercegowina 80:72 (14:23, 26:21, 22:17, 18:11)

Polska: Loyd 28, Ponitka 19, Sokołowski 10, Pluta 9, Balcerowski 7, Olejniczak 7, Michalak 0, Żolnierewicz 0, Łączyński 0.

Bośnia i Hercegowina: Nurkić 20, Robertson 19, Atić 8, Gegić 8, Lazić 8, Kamenjas 3, Vrabac 3, Alibegović 3, Penava 0.

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Górnik II Łęczna pokonał rezerwy Avii Świdnik 2:0. Zielono-czarni po czterech kolejkach mają na koncie dziewięć punktów

KAMIL KOZIOL

Jeżeli popatrzymy na pierwsze drużyny ekip z Łęcznej i Świdnika to dzielą je dwie klasy rozgrywkowe. W przypadku rezerw oba ośrodki jednak łączy już znacznie więcej elementów. Profesjonalizm, trenerzy potrafiący pracować z młodzieżą, skład oparty na nastolatkach i ta sama klasa rozgrywkowa – to tylko z wielu wspólnych punktów. W tym miejscu pojawia się jednak ponownie liczba 2, bo właśnie taka różnica bramkowa była w sobotę w bezpośrednim starciu Górnika i Avii.

Mecz w Łęcznej był ciekawy i chociaż wystąpiło w nim mnóstwo młodzieży, to trudno mówić o juniorskim futbolu. Górnik zaimponował wyrachowaniem, bo chociaż stworzył kilka sytuacji mniej niż Avia, to spokojnie wygrał 2:0. Strzelanie rozpoczął już w 19 min Szymon Małyśka. 18-latek ładnie przymierzył z linii pola karnego wykorzystując pasywność defensorów ze Świdnika.

Avia starała się doprowadzić do remisu, ale poczynaniom graczy Mateusza Książka brakowało konkretów. Stwarzali sobie sytuacje, ale piłka nie chciała wpaść do bramki strzeżonej przez Jakuba Wilka.

Co innego po drugiej stronie. W 60 min przytomnością umysłu wykazał się Dawid Kroczeck. Piłkarz, który już w przeszłości grał nawet w drugoligowej Skrze Częstochowa trafił na 2:0 i praktycznie zamknął mecz. – Mamy w składzie dużo młodych zawodni-



Piłkarze rezerw Avii Świdnik (żółte stroje) są spadkowiczem z czwartej ligi

FOT. DW

ków, którzy dopiero uczą się seniorskiej piłki. Mamy problem ze skutecznością. Ci chłopcy muszą się nauczyć, że w dorosłym futbolu nie stwarza się w spotkaniu 20 sytuacji. Te, które udaje się stworzyć, trzeba wykorzystać. My nawet przy wyniku 0:2 mogliśmy jeszcze odwrócić to spotkanie – wyjaśnia Mateusz Książek, opiekun rezerw Avii.

Jego podopieczni na razie zajmują miejsce w dolnej połowie tabeli. To lokata, która na pewno nie odzwierciedla ambicji spadkowicza z IV ligi. – Lubelska klasa okręgowa w tym sezonie jest mocna i konkurencja jest bardzo silna. Na pewno koncen-

trujemy się na każdym najbliższym spotkaniu. Zdaję sobie sprawę, że potencjał moich chłopców przewyższa tę ligę. Oni są jednak młodzi i ciężko powiedzieć, kiedy uwolnią swoje możliwości. Liczę jednak, że uda nam się być w czołówce, a przy odrobinie szczęścia zakręcić się wokół baraży o awans do IV ligi – wyjaśnia Książek.

Na razie jednak w Świdniku koncentrują się na najbliższym przeciwniku. Będzie nim Stal Poniatowa, a więc inna ekipa, która również ma aspiracje sięgające awansu do IV ligi. – Oczywiście, że celujemy w zwycięstwo. Zachowuję spokój, bo gramy naprawdę dobrze. Brakuje nam je-

dynie skuteczności – mówi trener rezerw Avii.

(KK)

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Wisła Puławy – Sygnał Lublin 1:3 (Wojtanowicz 75 – Milcz 19, 86, Kowal 29) ● **Górnik II Łęczna – Avia II Świdnik 2:0** (Małyśka 17, Kroczeck 60) ● **KS Cisowianka Drzewce – POM Iskra Piotrowice 2:1** (Kuciński 39, Darmochwał 55 – Mietlicki 49) ● **LKS Kamionka – Hetman Gołęb 1:2** (Woliński 2 – Klys 13, 25) ● **Powiślak Końskowola – Polesie Kock 4:0** (Szczepański 11, Semenjuk 71, Sułek 79, Figura 89) ● **Opolanin Opole Lubelskie – Piaszkovia Piaski 0:2** (Wójcik, Góral) ● **Mecze Stal Poniatowa – Tarasola Cisy Nałęczów i Stal II Kraśnik – Trawena Trawniki** zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Powiślak	4	10	15-3
2. Cisowianka	4	10	13-5
3. Górnik II	4	9	8-4
4. Polesie	4	7	12-9
5. POM	4	7	9-6
6. Hetman	4	7	10-8
7. Tarasola	3	6	6-3
8. Stal	3	6	6-3
9. Sygnał	4	5	6-7
10. Opolanin	4	5	5-6
11. Avia II	4	4	4-5
12. Piaszkovia	4	3	2-9
13. Trawena	3	1	1-7
14. Stal II	3	1	2-9
15. Kamionka	3	0	4-11
16. Wisła	3	0	3-11

13-14 września: Polesie – Wisła ● Hetman – Powiślak ● Trawena – Kamionka ● Piaszkovia – Stal II ● POM – Opolanin ● Tarasola – Cisowianka ● Avia II – Stal ● Sygnał – Górnik II.

Lider znów gromi, a Graf go goni

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA BKS Bodaczów wyrasta na prawdziwą rewelację rundy jesiennej. W sobotę beniaminek nie dał żadnych szans Gromowi Różaniec. Bardzo cenne trzy punkty w Zawadzie wywalczył za to Graf Chodywańce

Ekipa z Bodaczowa w tym sezonie sieje postrach wśród wszystkich zespołów. Przed sobotnim meczem BKS miał na koncie komplet zwycięstw, a przed sobą mecz z bardzo wymagającym, choć mającym od początku sezonu problemy Gromem Różaniec.

Sobotnie spotkanie zaczęło się od bramki Sebastiana Kurzawy w 16 minucie, ale już trzy minuty później goście odpowiedzieli golem Stanisława Volkodava. Jednak jeszcze przed przerwą miejscowym prowadzenie dał Mateusz Wróbel. Po przerwie Wróbel trafił w 57 minucie i zrobiło się 3:1. W kolejnych minutach bramki nie padały, ale jak się okazało ekipa z Bodaczowa zostawiła sobie siły na piorunującą końcówkę. W ostatnich 10 minutach gospodarze zdobyli aż cztery bramki. W 80 i 87 minucie do siatki trafił Oliwier Mazur, a w doliczonym czasie gry na listę strzelców wpisali się jeszcze Kamil Woźniak i Szymon Berdak i spotkanie zakończyło się pogromem.

– Naszą siłą jest między innymi bardzo szeroka i wyrównana kadra

– mówi Krzysztof Hadło, trener BKS Bodaczów. – Mecz dobrze się dla nas zaczął, bo strzeliliśmy bramkę. Potem rywal odpowiedział po naszym błędzie, ale w kolejnych minutach byliśmy lepsi i kontrolowaliśmy jego przebieg. Skąd taka mocna końcówka? Po pierwsze to efekt systematycznej pracy zawodników na treningach. A po drugie, nie ma co ukrywać, zmiennicy dali dodatkowy bodziec. Zawodnicy, którzy nie wyszli w podstawowym składzie chcieli także pokazać swoje umiejętności i strzeliliśmy w końcówce trzy bramki – dodaje szkoleniowiec lidera tabeli.

BKS Bodaczów – Grom Różaniec 7:1 (2:1)

Bramki: S. Kurzawa (16), Wróbel (27, 57), Mazur (80, 87), Woźniak (90), Berdak (90+1) – Volkodav (19).

BKS: Ryń – Baran (10 Mazur), Chodacki, A. Cymerman, P. Cymerman, Dołba (65 Woźniak), Kić (80 Zwołak), D. Kurzawa, S. Kurzawa, Sas (85 Kiryło), Wróbel (83 Berdak).

Grom: Pranovich – Gałka, Myszak (80 Grasz), Duchak, Kiełbasa (84 Zygmunt) Volkodav, Żyła, Salik, Halych, Uchman, (68 Lis), Perin.

Sędziował: Ostrowski.

Bardzo istotny dla układu ligowej tabeli mecz odbył się w tej kolejce w Zawadzie. Tamtejszy Gryf Gmina Zamość gościł u siebie Grafa Chodywańce. Spotkanie było bardzo wyrównane, a o jego losach zadecydowała akcja z początku drugiej połowy. W 49 faulowany w polu karnym gospodarzy był Marcos Vinicius i sędzia wskazał na 11 metr. Do piłki podszedł sam poszkodowany i zdobył jedyną bramkę dla gości dzięki czemu trzy punkty powędrowały na konto zespołu Grafa.

– Zagraliśmy bardzo dobre spotkanie. Świadczy o tym także fakt, że sami gospodarze wypowiadali się po ostatnim gwizdku pozytywnie o naszej grze. Mecz moim zdaniem stał na wysokim poziomie, a pierwsza połowa była bardzo wyrównana. W drugiej połowie wykorzystaliśmy rzut karny, a później mieliśmy jeszcze dogodne okazje do podwyższenia wyniku, ale zabrakło skuteczności – mówi Paweł Mroczkowski, prezes Grafa. – Cieszymy się z tej wygranej, bo przed meczem zakładałem, że spotkanie z Gryfem będzie dla nas generalnym sprawdzianem pod

kątem naszej dyspozycji w rundzie jesiennej. Widać wyraźnie bardzo dobrą pracę trenera Bohdana Bławackiego i zawodników – dodał Mroczkowski.

BARTOSZ SURMAN

Gryf Gmina Zamość – Graf Chodywańce 0:1 (0:0)

Bramka: M. Vinicius (50).

Gryf: Pędzich – Luterek, Posikata, Denkiewicz (58 Krzywonos), Kierepka, Kushch-Vasylyshyn, Vistovskyi (54 Sienkiewicz), Zawadzki (58 Małecki), Laskowski, Sałamacha, Pupeć (70 Ziemia).

Graf: Waśkiewicz – Bartecki, Ciećko, Dzhus, Korzeniewski (85 Smoliński), Krosman (66 Bobyliak), Ligeza, Perec, M. Vinicius (87 Bardega), Surmacz, Tyrka (75 Wereszczak).

Sędziował: Chmura.

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

BKS Bodaczów – Grom Różaniec 7:1 (S. Kurzawa 16, Wróbel 27, 57, Mazur 80, 87, Woźniak 89, Berdak 90 – Volkodav 19) ● **Roztocze Szczepieszyn – Korona Łaszczów 1:2** (Gałka 59 – Różycki 3, 45) ● **Gryf Gmina Zamość – Graf Chodywańce 0:1** (M. Vinicius 50) ● **Omega Stary Zamość – Błękitni Obsza 1:1**

(Dziuba 37 – Przytuła 20) ● **Andoria Mirce – Olimpiakos Tarnogród 7:1** (Matysiak 7, 13, 45, Turevych 64, 68, Mac 70 – Cios 63) ● **Huragan Hrubieszów – Sparta Łabunie 3:2** (Oleszczuk 20, Rutkowski 38, Rybka 89 – Pilipczuk 11, T. Nowak 51) ● **Victoria Łukowa – Potok Sitno ● Huczwa Tyszowce – Pogoń 96 Łaszczówka** zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Bodaczów	5	15	23-3
2. Graf	5	13	9-3
3. Victoria	4	12	10-1
4. Andoria	5	10	13-4
5. Huragan	5	10	12-12
6. Gryf	5	9	17-9
7. Korona	5	9	15-10
8. Grom	5	6	13-16
9. Huczwa	4	5	10-7
10. Roztocze	5	5	8-9
11. Omega	5	5	9-14
12. Błękitni	5	3	4-9
13. Sparta	5	3	7-19
14. Potok	4	1	5-12
15. Pogoń	4	1	2-12
16. Olimpiakos	5	0	4-21

13-14 września: Graf – Pogoń ● Olimpiakos – Huczwa ● Błękitni – Andoria ● Potok – Omega ● Grom – Victoria ● Korona – Bodaczów ● Sparta – Roztocze ● Gryf – Huragan.

ZDANIEM TRENERÓW**Ireneusz Pietrzykowski
(Chełmianka)**

– Słaby mecz w zasadzie i to zarówno jednej, jak i drugiej ekipy. Wiadomo jednak, że mamy zupełnie inne cele i takie spotkania powinniśmy wygrywać. Zbyt krótko kontrolowaliśmy ten mecz. Otwarcie było fajne, bo szybko otworzyliśmy wynik. Później jeszcze przez chwilę przyzwocię, ale potrzebowaliśmy bramki na 2:0. Niestety, nie udało się jej zdobyć. Jak jest tylko jeden gol przewagi, to właśnie w takich sytuacjach, jak piłka jest kierowana w pole karne, to może się przydarzyć, że coś wpadnie do siatki. I właśnie tak się stało w końcówce.

Łukasz Jankowski (Świdniczanka)

– Uważam, że remis jest zasłużony, mogliśmy się nawet pokusić o coś więcej. To my byliśmy bliżej. Wiedzieliśmy, gdzie jest Chełmianka w tabeli i że będzie chciała narzucić swój styl gry. 10 minut było dla nas trudne i nie ustrzegaliśmy się błędów, który zakończył się rzutem karnym. Jedenastka? Ja nie widziałem tej sytuacji dokładnie, ale wiem, że daliśmy pretekst do tego, żeby karnego gwizdnąć. Zawodnik wychodził z pola karnego i nie trzeba było nic dokładać. Uczulam na to, żeby nawet przed polem karnym nie było takich sytuacji. W pierwszej połowie dobrze graliśmy piłką, ale nie było sytuacji. Z bojowym nastawieniem wyszliśmy na drugą część spotkania, było coraz więcej strzałów, rzutów wolnych. Z tych okazji można było wyciągnąć więcej, trzeba być bardziej skutecznym. Tej skuteczności brakuje nam praktycznie od początku sezonu. Chłopaki pokazali jednak ducha walki, sporo odwagi i gratuluję im bardzo dobrego meczu.

(LUKISZ)

Walka walka walka Świdniczanka

BETCLIC III LIGA Kibice z Chełma mają znaną od lat przyśpiewkę: walka, walka, walka Chełmianka. W sobotę powinni ją jednak zaintonować sympatycy Świdniczanki, bo ich pupile zostawili na boisku „serducho” i wyszarpali punkt w starciu z kandydatem do awansu

Łukasz Gładysiewicz

Biorąc pod uwagę nie tylko tabelę, ale i budżety, na stadionie przy ul. Turystycznej w Świdniku spotkały się drużyny z innych biegunów. Chełmianka ma walczyć o awans, a „Świdnia” tylko o utrzymanie, bo w lecie z drużyny odeszło wielu kluczowych zawodników. Mimo to nowy trener Łukasz Jankowski zbudował ciekawy zespół, który po raz kolejny powalczył. I tym razem został za to nagrodzony jednym punktem.

Sobotnie derby nie były wielkim widowiskiem. Już po kilku minutach w zupełnie niegroźnej sytuacji Krystian Derkacz wywalczył rzut karny. Obrońca gości był wypychany z szesnastki rywali, a na trybunach przeważały opinie, że „poczuł ręce na plecach i się położył”. Jedenastkę wykorzystał Paweł Tomczyk, więc zespół Ireneusza Pietrzykowskiego miał swój wynik.

Przed przerwą na boisku działało się bardzo niewiele. Było kilka dobrze zapowiadających się ataków, ale zawsze na końcu czegoś brakowało, albo sędzia przerywał grę sygnalizując spalonego. Dopiero w doliczonym czasie gry pierwszej połowy miejscowi



Świdniczanka walczyła do końca w derbach z Chełmianką i jednak zdobyła cenny punkt

FOT. DW

po rzucie wolnym zagrozili bramce Adama Wilka, ale bramkarza uratował słupek.

Druga odsłona? Gospodarze od początku ruszyli do przodu i zdominowali faworyzowanego przeciwnika. Wystarczyło około 10 minut, a „Świdnia” oddała znacznie więcej groźnych strzałów niż w całej pierwszej części

zawodów. Próbował przede wszystkim Tomasz Tymosiak. Z wolnego huknął prosto w bramkarza, później zakończył akcję swojej drużyny minimalnie niecelną próbą z dystansu. Kilka razy pokazał się też Bartłomiej Poleszak. W 63 minucie szybko odwrócił się z piłką przed szesnastką, ale uderzył prosto w bramkarza.

Przyjezdni w końcu zaczęli oddawać grę od swojej bramki, ale Świdniczanka cały czas ambitnie dążyła do wyrównania. W końcu udało się, w 81 minucie. Po kolejnym strzale Tymosiaka gospodarze wywalczyli rzut rożny. Po centrze w pole karne zrobiło się małe zamieszanie. Goście próbowali wybijać piłkę, ale ta w końcu trafiła do Macieja Wojciechowskiego, który wpakował ją do siatki.

Dopiero w tym momencie biało-zieloni przejęli inicjatywę i zaatakowali. Niewiele jednak wykreowali z przodu i ostatecznie wywalczyli w Świdniku tylko punkt. Dla podopiecznych trenera Jankowskiego, to trzeci remis w tym sezonie, który nie pozwolił im jednak opuścić ostatniego miejsca w tabeli.

Świdniczanka Świdnik – Chełmianka Chełm 1:1 (0:1)

Bramki: Wojciechowski (81) – Tomczyk (5-z karnego).

Świdniczanka: Kotko, Szatała, Szymala, Figiel, Futa, Kopczyński (57 Wojciechowski), Tymosiak, Fedoruk (88 Sikora), Woder (90+3 Brzyski), Stec (90+3 Guzewicz), Poleszak.

Chełmianka: Wilk – Adamski, Sarnowski, Derkacz, P. Cichocki, Urban, Jabłoński (69 Babor), Krawczun (82 Mydlarz), Kiezbak (82 Karbowik), Baidoo (62 Kobiątko), Tomczyk (62 Branecki).

BETCLIC III LIGA W SKRÓCIE**Avia o krok od katastrofy**

To się nazywa szalony mecz. W meczu Cracovia II – Avia padło aż... dziewięć goli. Świdniczanie prowadzili 3:1 i 5:2, a niewiele zabrakło, a wracaliby do domu tylko z jednym punktem. W doliczonym czasie gry uratował ich słupek. Po kwadransie wydawało się, że żółto-niebiescy bez problemów zgarną pełną pulę. W 12 minucie bramkarz miejscowych Konrad Golonka zawahał się przy wybićiu piłki. Dopadł do niego Andrij Remeniuk, odebrał mu futbolówkę, a na koniec wyłożył, jak na tacy do Dominika Pisarka, który dopełnił formalności. Kilka chwil później po rzucie rożnym dla „Pasów” świetne podanie do przodu posłał Wojciech Kalinowski. Remeniuk jeszcze ze swojej połowy „jechał” sam na bramkę rywali. Nie zmarnował jednak świetnej okazji, bo nie dał się dogonić rywalom, „objechał” bramkarza i podwyższył na 2:0. Po 120 sekundach Cracovia II złapała jednak kontakt po ładnej akcji na skrzydle Thiago. Brazylijczyk wyłożył piłkę do Dawida Kaczora, który zmniejszył straty. Jeszcze w pierwszej połowie padły dwie kolejne bramki. Najpierw po rzucie rożnym w polu karnym ekipy z Krakowa idealnie znalazł się Rafał Kursa. Obrońca Avii z powietrza huknął do siatki. W 36 minucie gospodarze

znowu złapali kontakt. Mateusz Białka odbił „główkę” jednego z rywali wprost do drugiego, a ten z bliska zaliczył kolejne trafienie. Drużyna Wojciecha Szaconia świetnie weszła w pierwszą część spotkania, a w drugiej to powtórzyła. W 55 minucie przyjezdni wykonywali rzut wolny pośredni pięć metrów od bramki. Nie zdobyli gola przy pierwszej próbie, ale głową futbolówkę do siatki dobił Pisarek. Zanim minął kwadrans drugiej odsłony, po rzucie rożnym w powietrzu powalczył Kursa, a na dalszym słupku akcję zamknął Kacper Orzechowski. Przy wyniku 5:2 chyba nikt nie spodziewał się problemów. Tymczasem Adam Wierzbicki między 65, a 70 minutą dwa razy wpisał się na listę strzelców. Trzeba wspomnieć zwłaszcza o drugiej bramce, bo gracz „Pasów” kapitalnie huknął z dystansu w okienko. W końcówce nie brakowało nerwów. W ósmej dodatkowej minucie po akcji Thiago w słupek przymierzył jeszcze Mateusz Tabisz, sędzia zakończył szalone spotkanie, a piłkarze gospodarzy padli na murawę z niedowierzaniem, że o mały włos nie wywalczyli punktu. – Drużyny rezerw są bardzo ofensywnie wyposażone, grają bardzo otwarty futbol i kreują dużo sytuacji. Mecze z reguły są otwarte. Drużyna Cracovii grała bardzo dobrze w ataku pozycyj-

nym, a my mieliśmy problemy w obronie niskiej. Musimy to przeanalizować, bo w pierwszych meczach bardzo dobrze wyglądaliśmy w obronie niskiej. W ostatnich meczach może lekko to zatraciliśmy, pewnie w przyszłym tygodniu poświęcimy na to trochę czasu. Musimy się jednak cieszyć z takich meczów, bo ta liga jest bardzo wyrównana i każdy z każdym może zgubić punkty. Trzeba szanować te trzy punkty i pogratulować chłopakom – ocenia trener Szacon.

Cracovia II – Avia II Świdnik 4:5 (2:3)

Bramki: Kaczor (17), Mamrot (36), Wierzbicki (65, 70) – Pisarek (12, 55), Remeniuk (16), Kursa (28), Orzechowski (58).

Avia: Białka – Zbozień (36 Rozmus), Kursa, Orzechowski, Kalinowski (76 Marek), Uliczny (76 Zawadzki), Kamiński, Pigiel, Maj (76 Zuber), Remeniuk, Pisarek (90+3 Popiołek).

Udany wyjazd Stali

Stal Kraśnik wykorzystała problemy beniaminka i w Kazimierzy Wielkiej rozbiła tamtejszą Spartę 4:0. Do przerwy nie zanosilo się jednak na taki pogrom. Rafał Król zdobył gola po strzale... piętą, a świetnie w bramce gości spisywał się Tadeusz Grabowski. Po przerwie szybko drugiego gola z rzutu karnego dołożył Mateusz Wyjadłowski, a mecz zamknął Karol Kalita, który podwyższył na 3:0 w 69

minucie. Tym samym „Kali” w trzech ostatnich występach uzbierał już pięć trafień. Ostatnie słowo należało do Króla, który dobił jeszcze gospodarzy.

Sparta Kazimierza Wielka – Stal Kraśnik 0:4 (0:1)

Bramki: Król (11, 89), Wyjadłowski (56-z karnego), Kalita (69).

Stal: Grabowski – Czaplą (77 Nowak), Pietroń, R. Majewski, Pawlas, Wyjadłowski (77 Kogut), Wawryszczuk, Bartoś (58 Skrzyński), Koziej (70 Sz. Majewski), Król, Kalita (70 Jędrasik).

Podlasie uratowane przez 16-latkę

Po trzech wygranych z rzędu w Białej Podlaskiej mieli ochotę na czwarty komplet punktów. Niestety, szyki gospodarzom pokrzyżowali Wiślanie Skawina. Goście do przerwy prowadzili 1:0, a w 66 minucie podwyższyli swoje prowadzenie. Bohaterem Podlasia okazał się jednak rezerwowy zawodnik z rocznika... 2009. Marcel Dobruk od razu po przerwie zmienił Michała Grochowskiego. 16-latek najpierw błyskawicznie odpowiedział na drugie trafienie rywali, a w 90 minucie uratował remis dla swojego zespołu.

Podlasie Biała Podlaska – Wiślanie Skawina 2:2 (0:1)

Bramki: Dobruk (68, 90) – Radwanek (26), Gut (66).

Podlasie: Jeż – Dmitruk, Konaszewski, Gocha, Orzechowski, Andrzejuk (46 Urbański), Maluga, Horzhui (46 Mróz), Jakóbczyk (76 Wojczuk), Kosieradzki (65 Wnuk), Grochowski (46 Dobruk).

Pozostałe wyniki i tabela: Pogoń-Sokół Lubaczów – Naprzód Jędrzejów 1:0
● Siarka Tarnobrzeg – Korona II Kielce 3:1
● Wisła II Kraków – Czarni Polaniec 2:4
● Wisłoka Dębica – Sokół Kolbuszowa Dolna 1:0
● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Star Starachowice zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Avia	7	18	18-9
2. KSZO	6	16	14-5
3. Chełmianka	7	16	14-9
4. Wiślanie	7	13	17-16
5. Pogoń-Sokół	7	11	14-10
6. Podlasie	7	11	14-12
7. Stal	7	10	14-9
8. Korona II	7	10	12-14
9. Wisłoka	7	9	10-9
10. Star	6	8	10-10
11. Siarka	7	8	10-13
12. Cracovia II	7	8	13-17
13. Sokół	7	7	8-10
14. Sparta	7	7	11-16
15. Naprzód	7	6	9-11
16. Czarni	7	6	9-13
17. Wisła II	7	6	13-22
18. Świdniczanka	7	3	8-13

12-14 września: Chełmianka – Avia ● Czarni – Sparta ● Naprzód – Wisła II ● Podlasie – KSZO ● Sokół – Pogoń-Sokół ● Star – Korona II ● Świdniczanka – Cracovia II ● Wisłoka – Siarka ● Wiślanie – Stal.

Remis z Holandią

PIŁKA NOŻNA Udany debiut Jana Urbana w roli selekcjonera reprezentacji Polski. W czwartkowy wieczór Biało-Czerwoni utarli nosa faworyzowanej Holandii i wywalczyli cenny punkt

Polacy byli skazywani na pożarcie w Rotterdamie, ale sprawili nie lada psikusa „Pomarańczowym”. Rywale w pierwszej połowie mieli ogromną przewagę i prowadzili po голу Denzela Dumfriesa, choć bramek mogli zdobyć więcej. Po przerwie gospodarze nadal prowadzili grę, ale w 80 minucie świetny strzał Matty’ego Casha wyłądował w siatce i Biało-Czerwoni w debiucie nowego selekcjonera sięgnęli po cenny remis.

– Z wyniku możemy być zadowoleni, ale jest wiele do poprawy. Wiedzieliśmy, że będziemy w wielu fazach meczu zdominowani przez Holendrów. Były momenty, że fajnie wychodziliśmy z szybkim atakiem, ale brakowało wykończenia. Miałem też trochę zastrzeżeń w defensywie, że nie wychodzimy do zawodników z piłką. Mogliśmy to robić bardziej agresywnie – powiedział po spotkaniu Jan Urban, selekcjoner reprezentacji Polski.

Remis z Holandią jest cenny, ale aby okazał się jeszcze bardziej wartościowy wczoraj Biało-Czerwoni musieli pokonać Finlandię. To spotkanie zakończyło się jednak po zamknięciu tego wydania.

– Osiągnęliśmy dobry wynik na trudnym terenie, ale musimy zapomnieć o tym meczu jak najszybciej. Musimy się skupić na Finlandii. To będzie zupełnie inne spotkanie. Przeciwko Holandii nie byliśmy faworytem i w zupełnie innej roli będziemy przeciwko Finom. W meczu, w którym musisz wygrać zachowania zawodników są zupełnie inne – ocenił Urban.

(B5)

Holandia – Polska 1:1 (1:0)

Bramki: Dumfries (28) – Cash (80).

Holandia: Verbruggen – Dumfries, van Hecke (87 de Vrij), van Dijk, van de Ven – Simons (79 Malen), de Jong (83 Timber), Gravenberch, Reijnders (84 Klauwert), Gakpo – Depay (78 Weghorst).

Polska: Skorupski – Cash, Wiśniewski (84 Kędziora), Bednarek, Kiwior, Zalewski (71 Wszolek) – Szymański (71 Grosicki), Słisz, Zieliński (71 Kapustka), Kamiński – Lewandowski (63 Świdzki).

Sędziował: Simone Sozza (Włochy).

Widzów: 40 904.

Kontuzjowani dochodzą do siebie

BETCLIC I LIGA W czasie przerwy w rozgrywkach Górnik Łęczna by zachować rytm meczowy sparował na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Łęcznianie przegrali z rywalem z PKO BP Ekstraklasy 1:2, ale zabrakło w nim kilku ważnych zawodników. Na szczęście większość z nich ma być gotowa do gry w nadchodzącym meczu o punkty z Pogonią Grodzisk Mazowiecki

Bartosz Surman

W czwartek w Szczecinie zielono-czarni przegrali z tamtejszą Pogonią 1:2, ale długimi fragmentami byli równorzędnym rywalem dla wyżej notowanego przeciwnika.

– To był dla nas bardzo pożyteczny mecz w kontekście kolejnych spotkań, choć graliśmy bez kilku zawodników, którzy leczą kontuzje – między innymi Branislawa Spaciła i Rafy Santosa. Wiadomo, że wcześniej do gry nie był gotowy także Fryderyk Janaszek, a tym razem zabrakło również Oskara Osipiuka. Wprowadziliśmy więc kilka zmian w składzie. Dla mnie było to istotne. Piłkarze, którzy otrzymali szansę do tej pory rozegrali mniej minut. Dzięki temu meczowi mogli „złapać rytm” i zagrać z wymagającym przeciwnikiem. To ważne, by byli w jak najlepszej dyspozycji przed kolejnymi starciem w lidze i abyśmy mogli dalej pracować nad elementami, które chcemy poprawić – powiedział po grze kontrolnej z Pogonią Maciej Stolarczyk, trener Górnika.



Rafa Santos po meczu ze Stalą Rzeszów nabawił się drobnego urazu, ale niebawem ma wznowić treningi ze swoimi kolegami

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

A jak obecnie wygląda sytuacja kadrowa zielono-czarnych? W ostatnim czasie sztab medyczny Górnika przekazał najnowsze informacje

dotyczące sytuacji zdrowotnej zawodników. Rafa Santos i Osipiuk, którzy narzekali na drobne urazy mięśniowe będą do dyspozycji tre-

nera Stolarczyka po przerwie na reprezentację. Do pełni sił wraca także Spacił, który w ostatnim meczu ligowym ze Stalą Rzeszów nabawił się lekkiego urazu stawu skokowego. Do zajęć z kolegami po meczach reprezentacji narodowych ma wrócić także Kamil Kruk, który ostatni raz pojawił się na boisku w Mielcu kiedy łącznienie rywalizowali z tamtejszą Stalą. Nieco dalej od możliwości gry jest Filip Szabaciuk. 22-latek w najbliższych dniach ma stopniowo wracać do treningów. Najdłużej trener Stolarczyk będzie musiał poczekać na powrót do zdrowia Fryderyka Janaszka. 21-latek, który w tym sezonie strzelił gole Stali Mielec i GKS Tychy jest w trakcie rehabilitacji po urazie stawu skokowego. W tym tygodniu zawodnik ma przejść badania kontrolne, które określą termin powrotu jego do treningów.

Najbliższy mecz w Betclit I Lidze piłkarze z Łęcznej zagrają w niedzielę 14 września. O godzinie 17.30 w Pruszkowie ich rywalem będzie rewelacyjny beniaminek rozgrywek – Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

Efektowne otwarcie stadionu w Zamościu

PIŁKARSKA IV LIGA O problemach ze stadionem przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu i o tym, jak wygląda zmodernizowany obiekt pewnie słyszeli kibice w różnych zakątkach Polski. W skrócie można napisać, że na długo przed wbiciem pierwszej łopaty kontrowersji nie brakowało. Po dwóch latach stadion oddano jednak do użytku, a w piątek o efektowne otwarcie postarali się piłkarze Hetmana, którzy pokonali Lubliniankę 5:2

Od mocnego uderzenia spotkanie drugiej i trzeciej drużyny w tabeli IV ligi rozpoczęli gospodarze. W 13 minucie, po rzucie różnym gości piłkę przejął Igor Szczygieł. Pomocnik podniósł głowę i zauważył, że z przodu Daniel Eze ma obok siebie tylko jednego rywala. Posłał długie podanie do Nigeryjczyka, a ten świetnie zabrał się z futbolówką i uciekł Mikołajowi Jagodzińskiemu. Po chwili wpadł w pole karne, minął już Sebastiana Ciołka, ale gol-keeper wyraźnie zahaczył nogi rywala. Werdykt mógł być tylko jeden – rzut karny. Piłkę na „wapnie” ustawił Dominik Skiba i pewnym strzałem w okienko otworzył wynik spotkania.

W 37 minucie Mikołaj Kosior wygrał pojedynek biegowy z Patrykiem Drozdem, „wjechał” w szesnastkę rywali, a na koniec świetnie uderzył z narożnika pola karnego po długim rogu na 2:0. Lublinianka nie zamierzała jednak tak łatwo rezygnować. W końcówce pierwszej odsłony piłkarze Daniela Koczona wrócili do gry. Po rzucie różnym najpierw fut-

bolówkę głową zgrał Mateusz Chyła, trącił ją jeszcze Bartłomiej Koneczny, aż w końcu z bliska do siatki kopnął Jakub Bednara.

Po przerwie ekipa z Wieniawy na pewno chciała powalczyć o remis. Szybko okazało się jednak, że o realizację tego planu będzie bardzo trudno. W 53 minucie Hetman w bardzo prosty sposób strzelił trzeciego gola. Dalekie podanie do przodu posłał Rodion Serdiuk. Piłkę idealnie głową zgrał Skiba, a przejął ją Yaroslav Yampol. Doświadczony zawodnik z Ukrainy nie kończył akcji sam, chociaż miał przed sobą tylko Ciołka, ale odegrał do Skiby, który dopełnił jedynie formalności.

Przyjezdni raz jeszcze złapali kontakt. Po kwadransie drugiej odsłony świetny rajd przeprowadził były gracz zespołu z Zamościa – Anes Kherouf. Przedarł się lewą flanką mimo obecności kilku rywali, wrzucił piłkę na nos do Mateusza Misztala, który bez przyjęcia, z powietrza strzelił na 3:2.

Drużyna Łukasza Gieresa szybko odpowiedziała. W 68 minucie Szczygieł dośrodkował z narożnika, a Serdiuk idealnie znalazł się w polu

karnym. W 86 minucie kropkę nad i postawił Rafał Tomasiak. Najpierw zaliczył przechwyt w środku pola, a za chwilę pobiegł w pole karne, gdzie znalazł go Szczygieł. Rezerwowi Hetmana przebywał na boisku ledwie kilka minut jednak nie zmarnował doskonałej sytuacji, bo uderzył do rogu, a przy okazji ustalił wynik na 5:2.

(LUKISZ)

Hetman Zamość – Lublinianka Lublin 5:2 (2:1)

Bramki: Skiba (14-z karnego, 54), Kosior (36), Serdiuk (68), Tomasiak (86) – Bednara (43), Misztal (59).

Hetman: Kot – Wardęski, Dobromiński, Serdiuk, Myszyka, Sikora (77 Bryk), Szczygieł, Eze (68 Gierała), Yampol (85 Tomasiak), Kosior (70 Koszel), Skiba (88 Ibanez).

Lublinianka: Giolek – Drozd, Chyła (75 Kołacz), Bednara, Giletycz, Ziętek (63 Świeboda), Jagodziński (57 Duda), Sobstyl (70 Malec), Misztal (75 Bara), Kherouf (85 Podlipny), Koneczny (57 Wojtowicz).

Pozostałe wyniki i tabela IV ligi:
Motor II Lublin – Granit Bychawa 2:3 (Paluch 6, 35 – S. Sprawka 26, Skrzypek 41, Wójtowicz 55) ● **Janowianka Janów Lubelski – Tanew Majdan Stary 1:0** (Piechniak 71) ● **Orleża Spomlek Radzyń Podlaski – Lewart Lubartów 2:1** (Cudowski 72, Pendel 84 – Zieliń-

ski 90+3) ● **Orleża Łuków – Łada 1945 Biłgoraj 0:1** (Josue 11) ● **Huragan Międzyrzec Podlaski – Bug Hanna 1:5** (De Souza 41 – Hoyos 27, 52, Adamczyk 82, Borcon 85-z karnego, Oniszczyk 88) ● **MKS Ruch Ryki – Start Krasnostaw 1:4** (Nakonieczny 65 – Leszczyński 45, 80, Strug 66, Boczuński 90) ● **Tomasovia Tomaszów Lubelski – Tur Milejów 1:1** (Łuczowski 86 – Niewiński 67).

1.Hetman	5	13	18-5
2.Lewart	5	12	14-4
3.Start	5	11	12-7
4.Orleża R.	5	10	11-10
5.Janowianka	5	9	9-8
6.Łada	5	9	8-6
7.Lublinianka	5	8	13-9
8.Tomasovia	5	8	5-4
9.Tur	5	7	8-8
10.Granit	5	7	7-12
11.Ruch	5	6	11-14
12.Bug	5	5	11-9
13.Motor II	5	4	9-11
14.Orleża Ł.	5	4	5-8
15.Tanew	5	0	4-13
16.Huragan	5	0	4-21

13-14 września: Granit – Bug ● Lublinianka – Huragan ● Łada – Hetman ● Lewart – Orleża Ł. ● Tanew – Orleża R. ● Tur – Janowianka ● Start – Tomasovia ● Motor II – Ruch.

Zagrał tylko Ede

PIŁKA NOŻNA W piątek żaden z piłkarzy Motoru Lublin, którzy otrzymali powołania do swoich reprezentacji, nie pojawił się na boisku. Polska młodzieżówka pokonała Macedonię Północną 3:0, ale w zespole Jerzego Brzęczka zabrakło miejsca dla Filipa Lubereckiego. Debiut Brzęczka w młodzieżówce zakończył się wygraną, ale o losach meczu przesądzi dopiero rezerwowi. Oskar Pietuszeński i Marcel Reguła pojawili się na murawie tuż po godzinie gry i obaj błyskawicznie wpisali się na listę strzelców. A przy okazji skromne prowadzenie 1:0 już w 68 minucie zmieniło się na 3:0. Tyle ostatecznie wygrali Białoczerwoni. Udziału w tym meczu nie wziął jednak Luberecki, którego zabrakło nawet na ławce rezerwowych. W sobotę grały jeszcze drużyny Floriana Haxhy i Renata Dadashova. Kosowo mierzyło się na wyjeździe ze Szwajcarią i przegrało 0:4. Skrzydłowego żółto-biało-niebieskich również nie było nawet wśród zmienników. Dadashov całe spotkanie Azerbejdżanu z Islandią przesiedział za to na ławce. Jego koledzy do przerwy przegrywali „tylko” 0:1, ale w drugiej połowie stracili aż cztery gole i ostatecznie zawody zakończyły się pogromem 0:5. W sobotę na murawie pojawił się za to Bright Ede, który wraz z reprezentacją Polski do lat 19 bierze udział w towarzyskim turnieju, który rozgrywany jest w Słowenii. I to właśnie gospodarze zawodów byli rywalami Białoczerwonych. Ede wyszedł w podstawowym składzie, ale nasza drużyna przegrała 0:1. We wtorek, 9 września Polacy mierzą się jeszcze na zakończenie imprezy z Azerbejdżanem. (LUKISZ)

Lekcja od młodzieży

PKO BP EKSTRAKLASA Wygląda na to, że Stal Rzeszów lubi grać w województwie lubelskim. Niedawno rozbiła w Łęcznej Górnika aż 4:0. W piątek przyjechała do Lubartowa, gdzie też pokazała się z bardzo dobrej strony. Tym razem efektownie pokonała w sparingu Motor Lublin aż 4:1 i zrobiła to bardzo młodym składem

Łukasz Gładysiewicz

Korzystając z przerwy reprezentacyjnej klub z Lublina chciał sprawić trochę frajdy kibicom. Sparing zorganizowano w Lubartowie, gdzie już 1,5 godziny przed pierwszym gwizdkiem rozpoczął się piknik z mnóstwem atrakcji dla najmłodszych. Można było coś zjeść, posłuchać muzyki czy zaopatrzyć się w klubowe gadżety i koszulki. Zabawy było sporo dookoła stadionu, ale na murawie bawiła się głównie drużyna z Rzeszowa.

Tuż po kwadransie goście niespodziewanie prowadzili 2:0. W 10 minucie to żółto-biało-niebiescy mogli otworzyć wynik. Po centrze z rzutu wolnego Ivo Rodriguesa rywalom uciekł Mathieu Scalet i nieczysto trafił piłkę głową, a mimo to niewiele zabrakło, żeby wpakował futbolówkę do siatki. Minęło kilkadziesiąt sekund, a już byliśmy pod drugą bramką. Świetnie na lewym skrzydle zachował się Ilia Postupalski, który łatwo obiegł Artema Akatowa, odegrał do Kacpra Masiaka, a ten ładnym, technicznym strzałem wewnętrzną częścią stopy przymierzył tuż przy słupku. Bramkową akcję ekipy z Rzeszowa przeprowadziło dwóch 20-latków.

Niedługo później na 2:0 podwyższył z kolei młodszy Szymon Salamon. Przejął długie podanie za plecy Marka Bartosa. Nie dał się dogonić Słowakowi, ani zatrzymać faulem. Nic nie robił sobie także z obecności Akatowa i bez problemów w sytuacji sam na sam z bramkarzem podwyższył prowadzenie przyjezdnych.

Przed przerwą nadzieje na korzystny rezultat przywrócił Karol Czubak.



Motor niespodziewanie dostał w piątek lanie od Stali
FOT. ŁUKASZ WÓJCIK / MOTOR LUBLIN

Scalet odegrał na lewe skrzydło do Krystiana Palacza, a ten od razu, bez przyjęcia podał w pole karnego do Czubaka, który zaskoczył bramkarza Jakub Kucharski, który w listopadzie będzie obchodził 17 urodziny.

Kolejne fragmenty? Kto obserwował spotkanie „zza płotu” pod bramką Stali, gdzie spodziewał się zmasowanych ataków, ten musiał się srogo rozczarować. Wielkich sytuacji dla „żółto-biało-niebieskich” nie było, a w końcówce młodzież z Rzeszowa wyprowadziła kapitalną kontrę. Postupalski przejął piłkę swojego pola karnego, sam pognął w szesnastkę Motoru i w odpowiednim momencie odegrał do zupełnie niepilnowanego, 17-letniego Wojciecha Brzęka, który uderzył technicznie do rogu i ustalił wynik na 4:1. Trzeba dodać, że w zespole trenera Zuba w piątek pojawiło się aż dwunastu nastolatków. Trzech

na lewym skrzydle, a po precyzyjnym podaniu Michała Opalskiego tuż pod bramkę, Gaspera Tratnika pokonał Jakub Kucharski, który w listopadzie będzie obchodził 17 urodziny.

Kolejne fragmenty? Kto obserwował spotkanie „zza płotu” pod bramką Stali, gdzie spodziewał się zmasowanych ataków, ten musiał się srogo rozczarować. Wielkich sytuacji dla „żółto-biało-niebieskich” nie było, a w końcówce młodzież z Rzeszowa wyprowadziła kapitalną kontrę. Postupalski przejął piłkę swojego pola karnego, sam pognął w szesnastkę Motoru i w odpowiednim momencie odegrał do zupełnie niepilnowanego, 17-letniego Wojciecha Brzęka, który uderzył technicznie do rogu i ustalił wynik na 4:1. Trzeba dodać, że w zespole trenera Zuba w piątek pojawiło się aż dwunastu nastolatków. Trzech

najstarszych piłkarzy, to: Sebastien Thill (32 urodziny będzie obchodził pod koniec roku), Dominik Połap (26 urodziny ma w grudniu) oraz 22-letni Patryk Warczak.

ZDANIEM PIŁKARZA

Jakub Łabojko (Motor Lublin)

– To nie był taki sobie występ, tylko bardzo słaby. Dla mnie to jest kompromitacja przegrywać z pierwszoligowcem 1:4 i to jeszcze z drużyną, która miała w składzie praktycznie samych młodych zawodników. Nie przystoi nam tak wyglądać, tak grać i schodzić z boiska pokonanym trzema bramkami. Nie wiem, z czego to wynikało, ale na pewno zaangażowanie nie było na takim poziomie, jak zwykle. To nie powinno mieć jednak znaczenia, bo naszą jakością i umiejętnościami piłkarskimi powinniśmy górować nad takim przeciwnikiem. Nie możemy tak grać, przerwa reprezentacyjna jest po to, żeby solidnie popracować, a nie wyglądać tak, jak my wyglądaliśmy. To daje nam dużo do myślenia, bo to kolejny taki sparing. Było już 0:3 do przerwy z Widzewem, teraz 1:4 z pierwszoligową Stalą. Trzeba to przemyśleć i wyciągnąć te mityczne wnioski.

Motor Lublin – Stal Rzeszów 1:4 (1:2)

Bramki: Czubak (43) – Masiak (11), Salamon (18), Kucharski (51), Brzek (84).

Motor: Tratnik (70 Kukulski) – Wójcik, Bartos, Akatow, Palacz, Ndiaye (28 Król), Samper, Rodrigues (46 Lewandowski), Scalet (60 Łabojko), van Hoeven (70 Kraska), Czubak (60 Plichta).

Stal: Vanivskiy – Warczak (46 Połap), Soja (78 Ziejka), Krasowski (87 Tadeusz), Kukulka (29 Piwnicki), Masiak (46 Kucharski), Thill (46, 46 Łyczko), Postupalski, Kądziółka (46 Opalski, 75 Brzek), Wolski (87 Jaskot), Salamon (81 Bieniaszewski).

Taki wynik nam nie przystoi

ROZMOWA z Michałem Królem, piłkarzem Motoru Lublin

● Chyba nie tak wyobrażaliście sobie sparing z pierwszoligową przeciw Stalą Rzeszów?

– Zdecydowanie nie. Nie wiem, co tak na gorąco powiedzieć, na pewno jednak taki wynik nam nie przystoi. Nie ważne, z jakim rywalem gramy, z której ligi. Coś takiego nie może się wydarzyć.

● A co tak naprawdę się stało i skąd taki występ? Po 19 minutach przegrywaliście już 0:2, a ostatecznie rywale wygrali aż 4:1...

– Wiedzieliśmy, że Stal jest bardzo dobra z piłką. Myślę, że daliśmy im za dużo możliwości grania w piłkę. Uważam, że 90 procent naszego pressingu było nieskuteczne. W drugiej linii podania przechodziły za łatwo, a Stal zbierała większość drugich piłek i przez to miała kontrolę nad meczem. My takich momentów dominacji mieliśmy za mało. Za dużo chyba w pewnym momencie próbowaliśmy grać piłek diagonalnych za plecy. Przeciwnik stał w tym średnim pressingu, formacje obrony i ataku były bardzo wąsko, chcieliśmy to wykorzystać, ale zbyt wiele razy, jak dla mnie. Przez to nie byliśmy w tym efektywni, nie mieliśmy tempa wejścia. Sytuacje jakieś tam były, ale stanowczo za mało.

● Wydawało się, że przeciwnik jest bardziej agresywny...

– Ciężko mi powiedzieć, jeżeli chodzi o te cechy wolicjonalne. Nie było jednak żadnego odpuszczania z naszej strony. Było za to widać, że Stal przesyłała naszą linię i często wystarczyły zaledwie dwa podania, a już wychodzili na naszą obronę. Przez to wydawało się, że ich ataki były znacznie częstsze, a na pewno po prostu lepsze.

● Niedawno w Zabrzu przerwaliście serię meczów bez wygranej, wasz występ pod wieloma względami wyglądał dużo lepiej niż wcześniej. W Lubartowie znowu dostaliście jednak zimny prysznic...

– W Zabrzu uważam nawet, że wyglądało to bardzo dobrze. Wiedzieliśmy, że kiedy nie mogliśmy złapać w pierwszym tempie wysokiego pressingu, to trzeba się cofnąć niżej. Wiedzieliśmy, że Górnik jest bardzo dobry z piłką, że dobrze się czuje zwłaszcza na bokach, te ruchome trójkąty świetnie u nich funkcjonują. Jak nie mają przestrzeni, to mają jednak problem. Wyłączyliśmy ich z gry jeden na jeden na skrzydłach, czy ich wciąga, tego było bardzo mało. Eryk Janża musiał dośrodkowywać z dużo dalszej przestrzeni niż zazwyczaj.

Było to dużo bardziej skuteczne. Mieliśmy znacznie więcej sytuacji bramowych niż gospodarze. Przeciwno Stali nie zagrało wiele rzeczy.

● A ten sparing był planowany z myślą o kolejnym przeciwniku, czyli Termalicy Białystok?

– Nasz sztab zawsze w ten sposób stara się dobierać rywali. Na pewno trzeba ten mecz dokładnie przeanalizować. To jest dla nas taki pstryczek w nos, albo właśnie zimny prysznic. Najważniejsza jest teraz liga, żeby znowu dobrze zapunktować i w domowym spotkaniu wygrać.

● A jak w ogóle oceniasz to wszystko co klub zorganizował w Lubartowie? Byliście zaskoczeni, że zagracie sparing w innym mieście?

– Wiedzieliśmy już wcześniej o pomyśle na sparing w Lubartowie. Mogę pogratulować organizacji, bo wcześniej czegoś takiego nie było: na pewno nie na takim poziomie, tylu osób na meczu towarzyskim nie widziałem. Sporo kibiców było nawet za siatkami, naprawdę jestem pełen uznania dla wszystkich, którzy się pojawili na tym spotkaniu i dla tych, którzy to wszystko zorganizowali.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



FOT. ŁUKASZ WÓJCIK / MOTOR LUBLIN

POWIEDZIELI PO MECZU

Jacek Ziółkowski

– Do 10. biegu było naprawdę bardzo trudno. Nasza przewaga była delikatna i rywal po jednym wyścigu mógł ją zniwelować. Tak jak nie było łatwo przed tygodniem w Grudziądzu tak i u siebie musieliśmy się trochę „napocić”. Końcówka meczu poszła już jednak „z górki” i udało nam się odnieść zwycięstwo ze spokojem. W początkowych biegach Mateusz Cierniak i Dominik Kubera mieli nieco problemów, ale po korektach w ustawieniach było już lepiej. Dlatego w końcówce uciekliśmy rywalom. Natomiast jeśli chodzi o spotkania finałowe to nasi zawodnicy będą musieli tak nastroić motocykle, by zacząć z wysokiego C już od samego początku meczu. Wygrać wyścig w PGE Ekstralidze po takim „dzwonie” to duże osiągnięcie. Dlatego Bartkowi Bańborowi należą się duże słowa uznania. Cieszy nas, że po nieco słabszym początku sezonu Bartek jeździ bardzo dobrze.

Jack Holder

– Pojawiła się pewna presja w kontekście awansu do finału i z tego powodu ten mecz nie był łatwy. Niektórzy myśleli, że będzie nam łatwiej wygrać, ale w PGE Ekstralidze nie ma łatwych spotkań. Może i nie był to w naszym wykonaniu najlepszy mecz, ale ważne że wywalczyliśmy awans i pojedziemy w finale. Indywidualnie jestem zadowolony ze swojego występu bo straciłem niewiele punktów. Teraz myślimy już od dwóch ostatnich spotkań w tym sezonie i chcemy obronić złoty medal.

Bartosz Bańbor

– Z ostatniego biegu jestem szczególnie zadowolony. Od startu do mety jechałem bardzo dobrze. Obierałem właściwą ścieżkę i wiedziałem, że Jepsen Jensen mnie goli. Postarałem się jednak skupić na sobie i to zadziałało. Wcześniej nie ustrzegłem się błędów i wiem co mam do poprawy. Doskonale zdaje sobie sprawę, że może być jeszcze lepiej. Warunki sprawiły, że łatwiej było wyprzedzać. Czulem się szybki na torze i miałem swój plan na występ. Motor fajnie zapracował. Co do Bartka Zmarzlika to nie spodziewałem się, że dostanę takiej szybkości i dojadę tak szybko do okolic bandy. Sam mi później powiedział, że mnie nie widział. Takie rzeczy zdarzają się i najlepszym. Nie mam mu nic za złe, nic mi się nie stało i to jest najważniejsze. (BS)

Piąty finał z rzędu!

PGE EKSTRALIGA Orlen Oil Motor piąty raz z rzędu melduje się w finale. W piątkowy wieczór lubelskie „Koziołki” po zaciętym pojedynku pokonały Bayersystem GKM Grudziądz różnicą 10 „oczek”

BARTOSZ SURMAN

Ze względu na ryzyko burzy spotkanie zaplanowane na godzinę 18 rozpoczęło się kwadrans wcześniej. Już w pierwszej gonitwie Jack Holder do spółki z Dominikiem Kubera wypracowali dwupunktową przewagę dla mistrzów Polski. W kolejnych dwóch gonitwach było remisowo, a w czwartym biegu Fredrik Lindgren i Bartosz Bańbor powiększyli przewagę miejscowych o kolejne dwa „oczka”.

W drugiej serii startów „Koziołki” utrzymały czteropunktową przewagę, ale w ósmej gonitwie goście sprawili nie lada sensację, kiedy Wadim Tarasienko i Robert Miśkowiak odnieśli podwójne zwycięstwo nad Bartoszem Zmarzlikiem i Bartoszem Bańborem doprowadzając do remisu. Odpowiedź gospodarzy była jednak natychmiastowa, bo w kolejnym wyścigu po „trójkę” sięgnął Fredrik Lindgren, a dwa punkty dorzucił Kubera. Był to kluczowy moment spotkania, bo w kolejnych wyścigach lublinianie wygrywali 4:2 i przed biegami nominowanymi byli już pewni awansu do finału PGE Ekstraligi prowadząc 44:34.



Orlen Oil Motor Lublin wygrał u siebie z Bayersystem GKM Grudziądz i zameldował się w finale PGE Ekstraligi

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Przedostatnia gonitwa zakończyła się remisem, a w ostatnim biegu kibice zgromadzeni na stadionie przeżyli chwile grozy. Duet Bańbor i Zmarzlik jechał po podwójne zwycięstwo, ale na drugim okrążeniu drugi z wymienionych poszerzył swój tor jazdy i najechał na swojego młodszego kolegę. Upadek wyglądał bardzo groźnie, ale na całe szczęście Bańborowi nic poważnego się nie

stało. Wykluczony z powtórki Zmarzlik wyjaśnił sobie całą sytuację z młodszym kolegą. 18-latek wyjechał więc na tor samotnie i zaprezentował kapitalną jazdę i ogromny chart ducha sięgając po trzy punkty. W efekcie Orlen Oil Motor wygrał 50:40, a w dwumeczu 97:83 i może ze spokojem czekać na rozstrzygnięcie w drugim półfinale pomiędzy Betard Spartą Wrocław, a PRES Grupą Deweloperską

Toruń (zakończył się po zamknięciu wydania).

Orlen Oil Motor Lublin – Bayersystem GKM Grudziądz 50:40

Orlen Oil Motor: 9. Dominik Kubera 9+1 (1,2,2*,1,3) ● 10. Fredrik Lindgren 7+1 (3,1*,3,d,0) ● 11. Jack Holder 11 (3,2,3,3,-) ● 12. Mateusz Cierniak 5+1 (0,1*,1,3) ● 13. Bartosz Zmarzlik 10 (3,3,1,3,w) ● 14. Bartosz Bańbor 7 (3,1,0,3) ● 15. Bartosz Jaworski 1 (0,0,1) ● 16. Dawid Cepielik nie startował.

Bayersystem GKM: 1. Max Fricke 5+2 (2,1*,1,d,1*) ● 2. Jaimon Lidsey

7+1 (1*,2,0,2,2) ● 3. Jakub Miśkowiak 4 (0,0,3,1) ● 4. Wadim Tarasienko 9+1 (2,3,2*,2,-) ● 5. Michael Jepsen Jensen 11 (2,3,2,2,2) ● 6. Kevin Małkiewicz 1+1 (1*,0,0) ● 7. Jan Przanowski 3 (2,0,0,1) ● 8. Kacper Łobodziński nie startował.

Wynik dwumeczu: 97:83.
Awans: Motor.

BIEG PO BIEGU

1. (67,64) Holder, Fricke, Kubera, Miśkowiak 4:2 (4:2) ● 2. (68,90) Bańbor, Przanowski, Małkiewicz, Jaworski 3:3 (7:5) ● 3. (67,71) Zmarzlik, Jepsen Jensen, Lidsey, Cierniak 3:3 (10:8) ● 4. (68,06) Lindgren, Tarasienko, Bańbor, Małkiewicz 4:2 (14:10) ● 5. (68,41) Tarasienko, Holder, Cierniak, Miśkowiak 3:3 (17:13) ● 6. (68,73) Zmarzlik, Lidsey, Fricke, Jaworski 3:3 (20:16) ● 7. (68,44) Jepsen Jensen, Kubera, Lindgren, Przanowski 3:3 (23:19) ● 8. (68,10) Miśkowiak, Tarasienko, Zmarzlik, Bańbor 1:5 (24:24) ● 9. (68,15) Lindgren, Kubera, Fricke, Lidsey 5:1 (29:25) ● 10. (67,62) Holder, Jepsen Jensen, Cierniak, Małkiewicz 4:2 (33:27) ● 11. (68,52) Cierniak, Tarasienko, Kubera, Fricke (d/3) 4:2 (37:29) ● 12. (67,09) Holder, Lidsey, Jaworski, Przanowski 4:2 (41:31) ● 13. (67,53) Zmarzlik, Jepsen Jensen, Miśkowiak, Lindgren (d/2) 3:3 (44:34) ● 14. (68,30) Kubera, Lidsey, Fricke, Lindgren 3:3 (47:37) ● 15. (68,56) Bańbor, Jepsen Jensen, Przanowski, Zmarzlik (w/su) 3:3 (50:40).

Legenda powiedziała pas

ŻUŻEL Orlen Oil Motor Lublin szykował się do biegów nominowanych w starciu z Bayersystem GKM Grudziądz. W czasie kosmetyki na torze pojawił się niespodziewanie Jarosław Hampel i zszokował wszystkich. 43-lletnia żużlowa, żywa legenda ogłosiła bowiem zakończenie swojej sportowej kariery

Lubelskie „Koziołki” zmierzały po piąty z rzędu awans do finału PGE Ekstraligi, a w przerwie pomiędzy biegami kibice przeżyli mały szok. Na tor wyszedł bowiem były kapitan Orlen Oil Motoru Jarosław Hampel i zabrał głos.

– Moi drodzy podjąłem decyzję o tym, że kończę swoją sportową karierę – powiedział Hampel, a na trybunach było słychać ogromne zaskoczenie i zawód. – Wiem, że jesteście zszokowani, ale musiało do tego dojść. Ogromnie się cieszę, że jestem w Lublinie i mogę tutaj ogłosić wszystkim kibicom, także tym, przed telewizorami, że obecny sezon był moim ostatnim. To definitywny koniec – dodał po czym cały stadion zaczął skandować imię i nazwisko byłego kapitana Orlen Oil Motoru. – Mam dla was jednak także niespodziankę. Bardzo serdecznie zapraszam wszystkich kibiców na mój pożegnalny turniej, który odbędzie się tutaj piątego października. Jeszcze raz dziękuję wszystkim kibicom za wspólne lata – zakończył Hampel. Koniec kariery 43-latką pochodzącego z Łodzi to także koniec pewnej epoki w polskim

i światowym żużlu. Hampel sportową karierę rozpoczął w Polonii Piła. Później reprezentował Atlas Wrocław, Unię Leszno, Falubaz Zieloną Górę i ponownie Unię. W 2020 roku dołączył do Motoru. W 2021 roku sięgnął z lubelskim klubem po srebrny medal, a w kolejnych dwóch sezonach wywalczył złote krawężniki. Następnie ponownie trafił do Zielonej Góry, a tamtejszy Falubaz okazał się jego ostatnim klubem w karierze. Hampel poza sukcesami drużynowymi czyli ośmioma złotymi medalami PGE Ekstraligi świetnie spisywał się także w zawodach indywidualnych. Przez wiele lat ścigał się w cyklu Grand Prix, zdobył dwukrotnie indywidualne wicemistrzostwo świata (w latach 2010 i 2013), oraz jeden brąz (w 2011 roku). – Wspomnień będzie mnóstwo. Spędziłem w żużlu wiele lat, ale nadszedł moment by powiedzieć „pas”. Decyzję podjąłem świadomie. Dziękuję kibicom w Polsce i na całym świecie. To była ogromna przyjemność reprezentować nasz kraj i wiele klubów – powiedział jeszcze w rozmowie z na antenie Eleven Sports Hampel.

(BS)

ROW kompletnie zawiódł

ŻUŻEL Miała być zacięta walka o utrzymanie, a zakończyło się niesamowitym rozczerwaniem. W piątkowy wieczór Innpro ROW Rybnik przegrał u siebie z Gezet Stalą Gorzów i jest niemal pewne, że w kolejnym sezonie nie zobaczymy tej drużyny w PGE Ekstralidze

Kibice w Rybniku liczyli na przebudzenie swoich ulubieńców i wyrównaną walkę z mającą poważne problemy organizacyjno-finansowe ekipą z Gorzowa. Jednak Gezet Stal bardzo szybko zadała pierwszy mocny cios w postaci podwójnej wygranej w biegu z udziałem młodzieżowców, a w kolejnych dwóch gonitwach powtórzyli ten wynik i gospodarze byli na łopatkach.

Innpro ROW nie miał żadnych argumentów by wygrać w piątek na swoim torze. Po 8 biegach Gezet Stal prowadziła 32:16 i zaczęło pachnieć pogromem. Rybniczanie przebudzili się w 10 i 11 gonitwie, ale na nie-

wiele to się zdało. Finałnie Innpro ROW przegrał 39:51 i przed rewanżem jego szanse na pozostanie w PGE Ekstralidze są niemal zerowe. (BS)

Innpro ROW Rybnik – Gezet Stal Gorzów 39:51

Innpro ROW: 9. Gleb Czugunow 10+1 (3,w,2,2*,2,1) * 10. Rohan Tungata 12+2 (1,3,1*,3,1*,3) * 11. Kacper Pludra 1 (0,1,-,-) * 12. Maksym Drabik 9+1 (1,2,1,3,1,1*) * 13. Nicki Pedersen 6 (0,2,2,-,2) * 14. Kacper Tkocz 0 (0,0,0) * 15. Paweł Trzeźniński 1 (1,0,0) * 16. Jesper Knudsen nie startował

Gezet Stal: 1. Oskar Fajfer zastępstwo zawodnika * 2. Andrzej Lebediew 10+1 (2,2*,3,0,3,0) * 3. Martin Vaculik 13+1 (1*,3,3,3,0,3) * 4. Mikołaj Krok 0 (-,w,-,-,-) * 5. Anders Thomsen 13 (3,2,2,1,3,2) * 6. Hubert Jabłoński 5+1 (3,2*,0,0,0) * 7. Oskar Paluch 9+2 (2*,3,1,1,2*) * 8. Adam Bednar 1 (1).



OSIEDLE — EUROPEJSKIE —

ETAP
Kopenhaga

NOWE MIESZKANIA NA FELINIE

TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl